

DOKOŃCZENIE NA STR. 20

Wzniesienie współpracy tarnowskiego teatru z teatrem w Sibiu

Ostatnio gościła w Tarnowie delegacja teatru z Sibiu z Rumunii. W składzie delegacji rumuńskiej znaleźli się dyrektor teatru w Sibiu — Ilie Maiteu, przedstawiciel Komitetu ds. Kultury w Sibiu — Emilian Lucanescu i reżyser Julian Visa. Rumuńscy goście spotkali się z dyrektorem tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego oraz przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych woj. tarnowskiego, sekretarzem KW PZPR w Tarnowie, Janem Karkowskim, wicewójewodą Marianem Chudziem oraz dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki UW, Januszem Gozdzkiem. Współpraca teatru z Sibiu z tarnowską sceną datuje się od 1975 roku.

Jubileusz „Samopomocy Chłopskiej”

W województwie nowosądeckim spółdzielczość rolnicza rozpoczęła działalność w 1988 r. w Łużnej, pierwszym sklepem. W Nowym Sączu od 1908 r. działała Spółdzielnia „Zagon”, a w 1935 r. w Tymbarku powstała pierwsza w kraju spółdzielnia owocarska.

Bilans 35-lecia dokonano wczoraj, w Nowym Sączu na uroczystości wojewódzkiej, zorganizowanej przez Radę Nadzorczą i Zarząd WZSR „Samopomocy Chłopskiej”. Oprócz delegacji 35 Gminnych Spółdzielni przybyli: sekretarz KW PZPR, Tadeusz Rabiński, prezes WK ZSL, Stanisław Śmierciał, wiceprezes CZSR „Samopomocy Chłopskiej” w Warszawie Witold Złobkowski, przewodniczący WRN Tadeusz Zapłórkowski, wicewójewoda Zbigniew Barylak, pełnomocnik KOK, komisarz wojskowy płk dr Stefan Michalek.

Kilkadziesiąt osób udekorowano odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Janina Gajdosz, Franciszek Kajder, Franciszek Matonóg, Ignacy Repelewicz, Eugeniusz Sieja, Władysław Sitkowski, Artur Sowa, Marian Szczecina. (K-b)

Z dalekopisu

(s) Na lotnisku Orly nastąpił gwałtowny wybuch, powodujący śmierć trzech i obrażenia 62 osób. Poszkodowani to prawie sami Turcy. Zamachowcami byli najprawdopodobniej nacjonalistycznej armii.

W Zatoce Abukir u wybrzeży Egiptu nurkowie odnaleźli wrak okrętu flagowego Napoleona „Lorient”. Czy odnajdą skarby, który rzekomo miał się tam znajdować? Na razie myśl o nim rozpała napiętność.

DROGI POWROTU

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wającym się. W obiegu publicznym pojawiło się wezwanie do amnestii — jako aktu towarzyszącego zniesieniu stanu wojennego, uzupełniającego go.

Przypominamy, co rozumie się pod pojęciem amnestii. Jest to ustawodawczy, zbiorowy akt łaski, na mocy którego państwo darowuje orzeczone już kary za pewne przestępstwa w całości lub w części. Amnestia ponadto umożliwia ujawnianie i przyznawanie się do popełnionych przestępstw bez ponoszenia za nie odpowiedzialności karnej.

W Polsce Ludowej uchwalano amnestie osiem razy. W większości przypadków było to akt upamiętniający szczególne wydarzenia w życiu kraju — okrągłe rocznice powstania Polski Ludowej (1964, 1974), uchwalenie Konstytucji PRL (1952). Amnestie uchwalano również w warunkach szczególnych, kiedy była ona nie tylko humanitarnym aktem państwa wobec ludzi, którzy weszli w kolizję z prawem, ale przede wszystkim decyzją o doniosłych skutkach politycznych. Takimi bezspornie były amnestie z lat 1945, 1947 i 1956. Uchwalane w imię tworzenia warunków narodowego pojednania amnestie są wyciąganiem ręki do tych wszystkich, którzy gotowi są zawrócić z drogi politycznej wrogości, uznać nadzgodne racje socjalistycznego państwa, uczestniczyć w ogólnonarodowym wysiłku.

Apel o amnestię wyrażony przez PRON, świadome czy nieświadome nawiązanie do tamtych wcześniejszych doświadczeń. Bardziej niż byłoby skłonni przypuszczać krytycy socjalistycznej Polski, zakodowane jest w świadomości narodowej, iż władza ludowa w naszym kraju nigdy nie kierowała się chęcią odwetu, zaślępiactwa nienawiści w stosunku do politycznych przeciwników, że idea porozumienia narodowego nie jest taktycznym wynalazkiem komunistów polskich lat 80, ale wyrasta z samej istoty polskiej lewicy, z jej rozumienia przewodzenia narodowi w budowaniu sprawiedliwego, bezpiecznego, ogólnonarodowego państwa Polaków.

To właśnie PPR-owcy byli inicjatorami i głównymi twórcami amnestii politycznej ogłoszonej jako jeden z pierwszych aktów prawnych przyjętych przez Odrodzone Sejm PRL w 1947 r. Znamiennie są słowa szacunku dla tej partii zapisane w historycznych dziesiątkach stronach z ówczesnej debaty, a wypowiedziane przez reprezentantów sojuszników sił politycznych reprezentowanych w pierwszym Sejmie PRL. Wskazuje się w nich na wyjątkową, humanitarną wymowę faktu, iż to właśnie PPR-owcy przedstawili na forum parlamentu projekt ustawy o amnestii. Przedstawiciel partii, której setki, tysiące członków zginęło od skrzytych kul, zamachów i zbrojnych mordów w okresie walki o utrzymanie władzy ludowej, przeprowadzania podstawowych reform socjalistycznych — reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu, demokratyzacji oświaty. Ta partia pierwsza wyciągnęła rękę do przeciwników, bo od poczucia własnych ofiar i strat zawsze była w niej silniejsza świadomość odpowiedzialności za Polskę, imperatyw łączenia Polaków w imię przyszłości ojczyzny, nieugięta wiara w człowieka i ostateczne zwycięstwo humanitarnych ideałów socjalizmu.

Gdy dzisiaj spokojnie, bez emocji popatrzymy na przebieg wydarzeń w Polsce w ciągu ostatnich trzech lat, okazuje się, że mądrość i odpowiedzialność polskiej lewicy podjęła decyzję, która uchroniła Polaków od niewyobrażalnego dramatu. Większość społeczeństwa ma tego świadomość. Dzisiaj główna odpowiedzialność władzy ludowej

Związki zawodowe liczą już 3 mln członków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

organizowania w związkach wynosi kilkanaście procent. Komitet Rady Ministrów zwrócił uwagę, że w szeregu zakładach bariera w rozwoju ruchu związkowego jest postawa administracji i kadry inżynierino-technicznej, wykazującej rezerwy, a często nawet niechęć w stosunku do związków.

Szybko postępuje proces tworzenia organizacji ogólnokrajowych, z którymi związkowcy wiążą nadzieje na skuteczną obronę interesów pracowników, a władza — na możliwości sprawnej i reprezentatywnej konsultacji projektów decyzji ważnych dla ludzi pracy. Najczęściej wybierana jest forma federacji. Dotychczas zarejestrowano 3 organizacje ponadzakładowe, a przygotowania do utworzenia kilkunastu innych organizacji są zaawansowane.

Władza jest i będzie wierna porozumieniom zawartym z klasą robotniczą, nie odstępuje od ducha tych umów zrodzonych w wyniku robotniczego protestu przeciw upaczeniu socjalizmu — taki jest generalny wniosek, który

ry sformułował Komitet oceniający realizację porozumień społecznych. Stwierdzono, że szeroka demokratyzacja życia publicznego przeprowadzana mimo nienaturalnych warunków stanu wojennego, konsekwentny proces socjalistycznej odnowy — daleko wykraczał swym zasięgiem poza zapisy porozumień. W sprawach socjalno-ekonomicznych zrealizowano przeważającą część tych zapisów, mimo, że — jak potwierdziła praktyka — nie było kraju stać na niektóre decyzje, np. płacowe czy dotyczące wolnych sobót.

Uznano za konieczne realne rozliczenie się ze wszystkich podpisanymi porozumieniami, a oprócz trzech podstawowych było ich, jak wiadomo, kilkadziesiąt — zawieranych w poszczególnych branżach, a nawet w zakładach pracy. W związku z tym Komitet zwrócił się do resortów, by w najbliższym okresie dokładnie przeanalizowano i podało do wiadomości załóg w każdej branży oraz w dużych zakładach: co wykonano z podpisanych zobowiązań oraz czego nie udało się zrealizować i z jakich przyczyn.

Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie zapisy będzie można wprowadzić w życie. Zadośćuczynienie np. wszystkim roszczeniom płacowym wymagałoby uruchomienia kwot bilionowych. Byłoby to, rzecz jasna, katastrofą dla gospodarki. Z drugiej zaś strony stałoby to w jaskrawej sprzeczności z zasadami reformy gospodarczej, zgodnie z którą o sprawach płacowych decyduje nie centrum, lecz samodzielne przedsiębiorstwo. Na tym założeniu — na szkieletowych umowach społecznych — powinna się opierać nowa koncepcja kształtowania wynagrodzeń.

Kolejny temat — trudna sytuacja finansowa związków zawodowych w okresie startu. Sprawa wielkiej wagi jest przy tym przestrzeganie zasady pełnej niezależności finansowej związków zawodowych. Postanowiono zatem przygotować projekt uchwały Rady Ministrów, która umożliwiłaby tym organizacjom ogólnokrajowym — zaciąganie pożyczek ze środków znajdujących się na kontach poprzednich związków zawodowych.

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

W trakcie obrad zapowie-

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Kolejnym tematem obrad Egzekutywy KK PZPR były warunki rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i ludowej w woj. m. krakowskim. Z przeprowadzonej oceny wynika, że dla dalszego wzrostu aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w rozwoju kultury konieczne jest podjęcie intensywnych działań w kierunku: 1. stworzenia możliwości zapożyczenia plastyków amatorów w podstawowe materiały konieczne do uprawiania tej sztuki, 2. upowszechniania i propagowania amatorskiej twórczości plastycznej przez wyspecjalizowane placówki np. Biuro Wystaw Artystycznych czy Pałac Sztuki. (Kre)

dziano surową i wnikliwą, stanowiąc kontrolę realizacji wszystkich ustaleń, służących poprawie ekologicznej sytuacji Krakowa.

Członek Biura Politycznego KC PZPR Stanisław Kałkus w ZNTK

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu byłych przywódców. „Doty” partyjne długo, ale bezskutecznie alarmowały o faktycznej sytuacji w kraju, ale na gorze nikł nie słuchał. Stanisław Kałkus odpowiedział: „tym, co teraz są u władzy, przestróg dodatkowych nie potrzeba. Nam wystarczą pamięć i lekcja 1980 r. Była ona bardzo surowa. Trzeba walczyć, gładzić się, ale ze środami zła. Rozliczeń to nieskończoność ciągnąć nie można, choć niektórzy uważają, że to winien nie będzie chroniony”.

Tow. Lach miał wątpliwości, czy ewentualne zniesienie stanu wojennego nie będzie przedwczesne? St. Kałkus był innego zdania: „Przełom polityczny na tyle zainteresowany jest wszelkimi zmianami w

naszym kraju, na ile ma s nich pożytek do jątrzenia. My te pożytki mu oddajemy. Władza nie jest bezradna, ma odwagę. Ma podstawy zaufać społeczeństwu. Tak myślą w „Cegieliskim”, gdzie, że w ZNTK i w całym kraju również”.

Były pytania bardziej szczegółowe. O dysproporcję plac wewnątrz tych samych zawodów, resortów. Zmiano się na niekontrolowany wzrost cen w niektórych sektorach gospodarki nieuspołecznionej. Pytano, kiedy uchylający się od pracy przestaną lekko żyć? Gość raz zgadzał się, drugim razem ripostował.

Mocna, miska to była rozmowa. Po spotkaniu w ZNTK, Stanisław Kałkus odbył spotkanie z I sekretarzem KW PZPR, Józefem Brożkiem.

K. BRYNDZA

Odpowiedzialność konstytucyjna

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

niezwykle obszerny materiał faktograficzny. Materiały dowodowe liczą zaś w sumie ponad 100 tomów. Z uwagi na obfitość zebranych materiałów między dostarczeniem ich posłom a posiedzeniem Sejmu na ten temat muszą upłynąć co najmniej 3 tygodnie. Można się więc spodziewać, że parlament rozważy efekty pracy komisji dopiero w toku jesiennej sesji. Wtedy zapadną decyzje, czy sprawy wymienionych wyżej członków rządu skierowane będą do Trybunału Stanu.

Komisja musiała odpowiedzieć również na pytanie czy Edward Gierek i Edward Babiuch pełniąc także funkcje państwowe, naruszyli ustawy lub zapisy konstytucyjne. Po szczegółowym badaniu tej kwestii takich faktów nie stwierdzono. Odpowiedzialność partyjną i polityczną oceniano — w odrębnym trybie, i to już uczyniono. Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej nie może natomiast formułować wniosków wówczas, gdy brakuje podstaw prawnych.

Jeśli z tak obszernego dochodzenia — kontynuował Z. Czeszejko-Sochacki — nie wywnioskować by bardziej ogólnych, uniwersalnych wniosków na temat mechanizmów prowadzących do łamania praworządności, to nasza praca nie miałaby historycznego wymiaru. Dlatego też chcemy na podstawie zbędnych przykładów stworzyć także dokument, ukazujący anatomię tych procesów. Składały się na nie m. in. woluntaryzm przy podejmowaniu istotnych decyzji społeczno-gospodarczych, a także niedostatek w planowaniu, zwłaszcza perspektywicznym.

Odpowiadając na jedno z pytań, pos. Z. Czeszejko-Sochacki stwierdził, że Sejm w większości wypadków dysponował w latach 70. tylko takimi informacjami, jakie udostępniał rząd. Posłom dostarczano jedynie założenia planu społeczno-gospodarczego i planu budżetowego rządu w tym zakresie. Inne dokumenty o

ZYWOŹY KRÓLÓW FELIKS KIRYK

Opanowania zamku wawelskiego dokonał w imieniu księcia, zdaje się bez wojny i rozlewu krwi wojewoda Goworek, którego nowy pan na Wawelu mianował kasztelanem krakowskim. Doświadczenie i rozum nakazywało Leszkowi zdać sobie sprawę z kruchości sił własnych oraz z uzależnienia swoich rządów od kaprysów możnowładztwa. Wiedział również, że na każdy krok nierozważny z jego strony mają zwrócone oczy książęta piastowscy, jak chociażby wypędzony z Krakowa Władysław Laskonogi, czy najstarszy w rodzinie Piastów Mieszko Płatonogi, a także Henryk Brodaty i inni, starsi od niego i marzący o opanowaniu stolicy krakowskiej. Nie uszło uwagi księcia jednak, że wielmożę krakowscy nie stanowili ugrupowania spójnego i jednomyślnego. Niezależnie od wielu różnych sprzeczności w tym obozie, powoli lecz zauważalnie, dystansowali się od panów świeckich możni duchowni. Postanowili to wykorzystać i szukać oparcia dla swojej monarchii u możnowładztwa kościelnego, solidaryzując się z duchem odnowy w Kościele i licząc przez to na przychylność w Rzymie, na dworze najpotężniejszego papieża średniowiecza, Innocentego III.

Popierał więc rozpowszechnienie się w kraju reformy kościelnej i zaangażował w budowę kościołów, a później w sprowadzanie i osadzanie zakonów żebraczych w oparciu o własne zasoby materialne. Przychylny stosunek do odnowy życia religijnego został zauważony przez papieża, który w 1207 r. obdarzył Leszka Białego bullą protekcyjną, w której został nazwany księciem krakowskim. W tym samym roku książę wyraził zgodę na wybór przez kapitułę biskupa krakowskiego, którym został kronikarz Wincenty Kadłubek, człowiek zresztą bliski niegdyś Kazimierzowi Sprawiedliwemu, a po jego śmierci szczerze oddany jego potomkom. Nie postać biskupa stanowi zatem moment osobliwy, lecz sam fakt elekcji, jako wyraz rezygnacji księcia z prawa do obsady stanowisk kościelnych. Uczeń sądzić poza tym, że

taki wolny wybór rzadcy diecezji przeprowadzono wówczas na ziemiach polskich po raz pierwszy. Nadania na rzecz Kościoła miały miejsce również później. W 1210 r. oraz 1215 r. wystawił wraz z bratem Konradem, kasztelanem Opolskim i Władysławem Odoniem dwa przywileje o treści gospodarczej i sądowej, których drugi zwłaszcza jest ważnym immunitetem, obejmującym wszystkie dobra kościelne w obrębie księstw wymienionych władców: potem doszły jeszcze inne immunitety, m.in. dla konwentu premonstratensów w Busku i joannitów w Zagóści, a wreszcie przywileje dopuszczające biskupstwo krakowskie i klasztory do części dochodów książęcych z eksploatacji kopalni soli oraz do kopalni odkrytych w dobrach kościelnych.

Koncesje te wypływały nie tylko z uległości wobec potężniejszego Kościoła, lecz także z głębokiej religijności księcia, powszechnej zresztą wśród panujących XIII stulecia. Podkład dewocyjny miał też ślub Leszka Białego, że będzie uczestniczył w wyprawie krzyżowej do Ziemi Świętej, złożony w chwili uświetnienia religijnego i ogłoszony pochopnie do Kurii Rzymskiej. To uroczyste zobowiązanie kruchałowe gniebiło księcia długimi latami, kiedy okazało się, że do wypełnienia go brakuje mu ochoty, a może i środków. Wyrzuty sumienia na tym tle doprowadziły do starań w Rzymie o zdjęcie zeń obowiązku uczestnictwa w krucjacie przeciwko Turkom i Seldżukom. Wśród argumentów znalazł się i ten, że książę nie może udać się do Ziemi Świętej, gdyż brakuje tam piwa, bez którego nie może się obejść. Zaproponował papieżowi Honoriuszowi III (do którego wysłał jeszcze w 1216 r. wiernopoddany adres obediencyjny), że zorganizuje w zamian wyprawę przeciwko pogańskim Prusom, co — jak świadczy list Honoriusza III z 1221 r. — zostało w Rzymie zaaprobowane przychylnie. Papież dora-

dziat nawet wstrzymanie wywozu z Polski do Prus soli, broni i żelaza, spodziewając się, że blokada gospodarcza ułatwi tam penetrację wojskową. Leszek Biały nie przychylił się do tej koncepcji. Uznał, że w Prusach należy działać w sposób humanitarny poprzez zakładanie i organizowanie na wymienione produkty i wytwory rekredacyjne targów oraz jarmarków, a przy okazji prowadzenie w stosunku do pogan akcji chrystianizacyjnej. Pokojowa penetracja gospodarcza i misyjna na obszarach pruskich była misją oryginalną. Wada jej polegała jednak na tym, że wymagała czasu, a czynnikom kościelnym w kraju oraz Kurii Rzymskiej marzyły się sukcesy natchmiastowe. Zwyciężyła wskutek tego idea podboju. Przygotowaniom do niego nadano znaczny rozgłos, angażując nie tylko książąt lecz także siły Kościo-

LESZEK BIAŁY

ła. Arcybiskup Henryk Kietlicz, wspierający niedawno Leszka Białego skutecznie w walce o tron krakowski, wyjechał u papieża potwierdzenie podporządkowania całej misji pruskiej metropolii gnieźnieńskiej i przyciągnął do niej mnichów z klasztorów premonstratenskich: w 1216 r. rozpoczął działalność Chrystian, do niedawna mnich cysterski w Leknie, któremu Episkopat Polski wystarał się w Rzymie o nominację dla biskupa powołanej niedawno w celach misyjnych diecezji pruskiej. W 1217 r. Leszek Biały wyprawił się na czele rycerstwa do Gdańska, gdzie umocnił stosunek lenny Maszcuja I do Polski i zmobilizował go do wspierania chrystianizacji Prus, zapewniając jego synowi Świętokielowi, odziedziczenie po ojcu władzy na Pomorzu. Mimo tego wyniki polityki pruskiej nie były proporcjonalne do podjętego wysiłku, chociaż zainteresowania pomorskie i pruskie Leszka Białego spotykały się z aprobatą a nawet poparciem Henryka Brodatego: nieco później działalność księcia krakowskiego na Pomorzu i w Prusach zaaprobował Władysław Laskonogi, a więc książęta reprezentujący główne ośrodki władzy w Polsce, zespoleni z sobą zresztą układami i rozumiejący sens obrony terytorium całego kraju. Niestety, dwie wyprawy ogólnopolskie przeciw Prusom z 1222 i 1223 r. zakończyły się przykrym niepowodzeniem. Na tym tle zaczęła dojrzewać powoli myśl dokonania podboju Prus przy pomocy Krzyżaków.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

„Zwrócił się do mnie przewodniczący Komisji Historycznej Kota ZBOWiD w Zabierzowie — Stanisław Kowalski o opracowanie działalności ruchu oporu na terenie gminy Zabierzów. Sporo lat upłynęło od wojny. Czas zacierania w pamięci zdarzenia, nazwiska, twarze. Nie robiłem wcześniej z tego okresu żadnych notatek, chociaż kilkakrotnie zwracano się do mnie o to. Tak się stało, że w czasie okupacji w pracy tej złożyłem, najbliższe mi osoby, dlatego powróciły myśli o tamtych czasach był ciężki. Z drugiej strony polegnięto należało się to, aby ślad ich walki i śmierci pozostał w pamięci następnych pokoleń. Wielu z nich przeszło okrutne męki przed śmiercią. Cierpieli ci, którzy zginęli, cierpieli ci, którzy pozostali. Wszak rozstanie z najbliższymi też powoduje ból. A wiecie osób straciło najbliższych. Nie pomagają mijające lata — nie da się zapomnieć ciężkich chwil. Należało więc napisać. Tym bardziej że pisali inni, którzy nie znali szerzej sprawy i nie zawsze napisali zgodnie z prawdą”.

Biegł czas. Praca konspiracyjna nie przebiegała bez zakłóceń. Raz w czasie aresztowań w Krakowie udało się Gedikowi uniknąć cudem aresztowania w krakowskim „kotłach”. Wyspy podwodziły oczywiście zerwanie kontaktów. Traciło się łączność z kierownictwem organizacji oraz kolportażem prasy. „A teren” był już przyzwyczajony do prasy podziemnej i dobieknie odczuwał jej brak. „Z prasą jednak dawaliśmy sobie radę — wspomina Władysław Gediek. — W warsztacie rzemieślniczym mojego brata Mieczysława „Alfa” w Krakowie przy ul. Wrzesińskiej 3 pracował Władysław Bomba, brat Mariana Bomby, członka Okręgowego Komitetu PPS i dowódcy I oddziału bojowego PPS. Dzięki temu kontaktowi mogliśmy uzupełniać braki naszej prasy. Naturalnie w tym warsztacie był punkt kontaktowy.

Jakie postawy młodych ludzi spotykał, „Radwan”? No, np. pewien młody chłopak, który dostał się do pracy w ogrodach gen. gubernatora Franka w Krzeszowiach zgłosił pewnego dnia, że jest gotów zabić gubernatora, gdy ten

mochoły niemieckie zajęły przed dom sołtysa Józefa Walczowskiego, gdzie Władysław Gediek mieszkał wraz z żoną i córeczką. Nie było go w domu. Zdażył wyjechać do Krakowa, wsiadając do pociągu na stacji w Rudawie.

Zaczął się wysiłek z czasem. Rodzina wysłała „kurierów” do Krakowa, aby zawiadomili obu braci. Władysław opuścił lokal natychmiast wraz z obecnym tam członkiem ruchu oporu Leśniewskim. Mieczysław chciał jeszcze oczyścić lokal, ale nie zdążył. W chwilę później zajęto na ul. Wrzesińskiej auto i gestapowcy wpadli do warsztatu...

Do pokoju, w którym rozmawiam z Władysławem Gedikiem, wchodzi młoda dziewczyna Szuka czegoś w szafie, wychodzi cichutko, zostawiając nie domknięte drzwi. Mój rozmówca wstaje, zamyka je i wygląda to tak, jakby kawałek życia, który w nim trwa i rani, był starannie chowany przed innymi. Wraca, siada nad stołem zdjęć i dokumentów.

pewno nie wyrwałby się z więzienia, gdyby któryś z aresztowanych zaczął spać. Świadczy to — mówi Gediek prawie szepsem — o wielkiej jedności Polaków, bez względu na przynależność organizacyjną wobec wroga...

Organizacja była spalona. Należało czekać na wyrobienie nowych dokumentów i wyjaśnienie wielu spraw. Teś Gedika Walczowski przygotował mu kryjówkę w stodole swojej matki Marii. Pod grubą warstwą siano małe oszalowanie z desek, wyjście na zewnątrz przez wysuwany z ścian belkę. W tej kryjówce zastała „Radwana” noc pacyfikacji.

„Ulewa była straszna. Nad ranem zwróciło moją uwagę natrączywe ujadanie psów. Wszedłem do sadu, stałem za drzewem w odległości kilkunastu metrów od drogi, było szaro, zaczął się brząsk. Droga szła Niemcy. Nie widzieli mnie, zlewałem się z tłem. Gdy przeszli, pierwszą myślą było wrócić do kryjówki po broń i drewniany krzyżyk, ocierany o grób Chrystusa w Jerozolimie. Miałem go od matki żony, która wetknęła mi go w rękę, żegnając

waląc synów na bandytów! Na wrogów Rzeszy!” Matka niezmiennie odpowiada: „Moje synowie nie są bandytami”.

Na podwórku sołtysa już gęsto od ludzi, żona sołtysa i córka Helena leżą oddzielone od wszystkich. Przywiązany do drzewa orzechowego łańcuchami stoi „Alf” aresztowany 2 lipca w Krakowie. Skatowany do tego stopnia, że tylko łańcuchy nie pozwalają mu upaść. W stodole sołtysa izba przesłuchaw. Gospodarskie łańcuchy, powrozy, drabiny i drugi stają się narzędziami tortur. Podciąganych na powrozie za ręce wykręcone do tyłu mężczyźni, oprawcy biją i pytają: należałeś do organizacji, masz broń, a kto należał? Krzyki i jęki sołtysa słychać na zewnątrz. „Ja nie wiem, panowie, ja nie nie wiem!” Zona torturowanego Tadeusza Gedika nie wytrzymała, zrywa się, biegnie do stodół, krzyczy. Wypchnięto ją. Kazano kopać dół, poszerzać zbiornik z wapnem.

I jeszcze blysk, wyraźny mimo upływu 40 lat: do leżących osobno żony sołtysa Marcjaniny Walczowskiej i jej córki a mojej żony Heleny podszedł jeden z Niemców, aby je dołączyć do skazanych. Sołtysowa usiłowała pożegnać się z sześciolletnią córeczką Zosią. Nigdzie jej nie było. Helena wstała — bo raz ostatni ogarnęła wieś spojrzeniem. Poprawiała suknię zmieniając ostatni odruch z tego świata — i poszła do innych skupiona, zapatrzona już w tamten brzeg.

Wyczytano wyrok, nazwiska. Żona sołtysa zaczęła śpiewać „Kto się w opiekę...”. Oni skrzyżnicy, kto jeszcze miał siłę, dołączali swój głos. Rozległy się strzały. Władysławowi Gedikowi to (z opowiadania świadków tkwi najbardziej w oczach, że żonie jego, Helenie, już leżącej w wapiennym dole zerwano łańcuszki z medalikami.

I jeszcze kara za kwiaty, które nocą pojawiły się na grobie. Przyjechał Niemcy i ciężkim samochodem jedźdźli po zbiorowej mogile, aby ją uścił do klepsio. Nie wolno było postawić żadnego znaku, miejsce miało stracić swą świętość. A jednak ludzie przychodzili z kwiatami i świeczkami. Tak przyszła na mogile babka Gedikowa z wnuczką, Danusią. Dziecko poznało dom, w którym mieszkało z matką. Zaczęło wydzierać się z rąk babki i rozpaczliwie wzywać: mamo, mamo! Aż do bezgłosu.

Tyle z relacji świadków. Została jeszcze jedna. Tylko, czy ją podać do gazet? Mimo upływu czasu bardzo osobno. Najmłodsza córka sołtysów, Zosia, dziś osoba dozwaga: „Wiesz, ja to dziś nie mogę zapamiętać, że nie poszłam wtedy do mamy. Ze strachu schowałam się pod snopki. Ojciec jęczał na cały głos, mama wołała: „Zosiu gdzie jesteś?”. Inne kobiety też mnie szukały, mówiły, że mama chce się ze mną pożegnać. Nie wyszłam, tak się bałam. Dopiero gdy wszystkie zamknięte w stodole kobiety zaczęły wychodzić, wyszłam i ja z nimi. Stałyśmy w sadzie. Nie chciałam na nie patrzeć, oczy miałam zaciśnięte. Potem usłyszałam strzały i głos Rózi skierowany do mnie: No, już ci mamę zabił!”.

Władysław Gediek informuje jeszcze, że w 40-lecie pacyfikacji Radwanowie wieś spodziewa się odznaczenia Przyjaciół Walecznych. Poszedł taki wniosek prezydenta m. Krakowa do Rady Państwa. Będzie msza polowa na miejscu kaźni, a w stodole sołtysa, gdzie przesłuchiwało skazanych, będzie izba pamięci. Na razie wieś czeka na wiadomości o stroi groby na cmentarzu w Rudawie, dokąd w 1945 przeniosła ciała pomordowanych.

„Radwan” niespiesznie zwija zdjęcia, dokumenty. O tym powinno się pamiętać — mówi — żeby — (już pomijam ten slogan, żeby nie było wojny), ale, żeby człowiek robił się bardziej ludzki. Proszę mi wierzyć. Widząc takie straszne nieszczęścia i tragedie, ja po wojnie nie byłem w stanie nikomu zrobić krzywdy... W telewizji, na filmach śmierć się robi taka lekka, biała, łatwa; zabić — co za sprawa. Wystarczy nie wczuwać się w tego, który ginie i świat mu się wali. Kto sam tego nie przeżył — i nie ma wyobraźni — mówi innym językiem i dla niego wojna może jest przegoda.

EWA OWSIANY

Nie pomaga mijanie czasu



będzie na spacerze w swoim parku lub zajdzie do oranżerii. Gdy ostrzegano zapalenia, że zginie na miejscu, odpowiadał uparcie: „Ale zginę sam. Taniem kosztem zabiłby się tyran i będę w historii”. Czy rzeczywiście — zastanawia się mój rozmówca — stałoby się to taniem kosztem? Organizacja nie dała zezwolenia.

Ciągłym problemem było zdobycie broni i sprawa szkolenia. Kierownictwo organizacji z Krakowa przysłało do Radwanowic oficera zawodowego, ponoć spalonego na innym terenie. Przyjechał „Zareb” nastąpiło w warsztacie „Alfa” przy ul. Wrzesińskiej 3. Niestety jak się później okazało „Zareb” był niemieckim agentem.

Był rok 1943 — rok nasilonych represji i klesk. Z końcem maja — częste aresztowania w Krakowie (m.in. zostaje uwięziony komendant oddziału AK Kraków-miasto Franciszek Reguła). 30 czerwca — aresztowanie w Warszawie Stefana Roweckiego „Głota”. Ze świata nadchodzi wieść o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego, szefa rządu polskiego i naczelnego wodza. Zginął 4 lipca. W tym samym dniu przypadła pacyfikacja w Liszkach. Zginęło w niej 30 osób. Kilka dni wcześniej 1 lipca Niemcy przeprowadzili akcję pacyfikacyjną w Kaszowie, gdzie zamordowali 25 osób oraz spalili 14 gospodarstw. Trafili również do Radwanowic. 2 lipca sa-

o, to twarz żony powiększona z takiej maleńkiej główki na kiejś dawnej fotografii. Oczywiście jasne, uśmiech trochę zagadkowy. Oto rodzina tęciłów: sołtys i jego żona, za nimi ich córka Helena w stroju krakowskim, obok jej brat Eugeniusz, który też zginął w pacyfikacji, a to maleństwo to najmłodsza córka sołtysów, Zosia. Żyje, na szczęście ocalała.

Władysław Gediek płacze. — Proszę wybaczyć, ja na te tematy nie mogę mówić. Potrafiłem się utrzymać w rytmie w czasie wojny, a teraz nie mogę. Wtedy były inne czasy i trzeba było być ostrym. Kiedy ubolewano przede mną, że straciłem rodzinę, powiedziałem Wiktorowi: trzymaj się, jest wojna, nie można płakać, trzeba resztę ratować. Teraz nigdy bym się na to nie zdobył, na co zdobyłem się, mając 23 lata.

Ale żeby patrzeć w przeszłość też trzeba męstwa. Zbliżamy się w opowiadaniu do tragicznej dla Radwanowic nocy z 20 na 21 lipca 1943. Jeszcze nie wiadomo kto wróci z aresztowanych w zakładzie „Alfa”. On sam, brat Władysława, członek kierownictwa organizacji, który swój skromny warsztat rzemieślniczy opodatkował na potrzeby organizacji i udostępnił mieszkanie na punkt kontaktowy, przypłacił swoją decyzję torturami i życiem, konfiskatą mienia i osieroceniem dziecka. Natomiast wrócił kilka miesięcy później lewiczowiec — Władysław Bomba. Na

się ze mną. Chciałem uciekać, negali okoliczne lasy. Pomyślałem jednak, że psy mnie i tak znajdą, bo wieś chyba otoczona. Czekam więc. Wchodzi do mojej stodół, przetrząca siano, słyszę ich głosy i oddech. Już miałem lufę w ustach, bo tak najpewniej się ginie i najwięcej szansa, żeby nie dostać się żywcem w ich ręce. Nagle wchodzi ich dowódca, krzyczy, żeby szli stych rewidować, więc zabierają drabinę...

I już nie wrócili.

Egzekucja odbyła się przed stodółą tęcia. Władysław Gediek uzupełnia swoje wspomnienia relacjami innych osób. Siostry Władysława i Zofia Gediek opowiadały potem, że pukanie w okno usłyszały już o godz. 2.30. Za oknem stał granatowy policjant. Prosił o podanie krzesła, bo nogi go bolały a jeszcze daleko do rana. Co pan tu robi? — spytały. Odpowiedział, że cała kolumna Niemców: wojska, policji niemieckiej i granatowej wyjechały o północy z Krakowa. Cała wieś jest otoczona. To nie dobieg. Trzeba się ubrać, jeśli są dzieci, wziąć dla nich coś ciepłego. On więcej nie może. Kazali mu tu stać, to stoi.

O piątę rozległo się łomotanie w drzwi kolbami. Wszystkim każą wychodzić, wtedy rozwija. Jeden z Niemców mówił dobrze po polsku co chwilę doskakuje do matki Gedikowej. Bije ją pejcem i powtarza z wściekłością: „Wycho-

zwykłego odkrycia. Oto odnaleziony pergamin zawierał czcigłosa kompozycję muzyczną — conductus omnia benedicta, a zapisana została ona — jak dowiodła nauka — na przełomie XIII i XIV wieku! Odkrycia tego dokonał w 1970 roku Mirosław Perz, przyczyniając się do przewartościowa poglądów, dotyczących narodzin muzyki wielogłosowej na ziemiach polskich. Krótko mówiąc, dowiedzione zostało, że narodziny te nastąpiły właśnie w Starym Sączu, a najważniejsze jest, że działo się to równolegle z powstawaniem muzyki wielogłosowej w znanych ośrodkach europejskich.

Inauguracja VIII Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej powierzona została dosyć pechowo austriackiemu zespołowi CLEMENCIC CONSORT. Zespół ten założony w 1957 roku przez absolwenta filozofii i muzykologów uniwersytetu w Wiedniu i Sorbonie RENE CLEMENCIC zaskoczył przeciętnością i niestarsznością wykonawców. Termin „consort”



Stanisław Gałowski (z lewej) i René Clemencic

ZBIGNIEW LAMPART
MUZYKA
DAWNA
w Starym Sączu

stnieją w Polsce miejsca, na których historia wyszczelnia niezatarte piętno. Gdy miejsca te odwieczamy, wydaje nam się, że wkroczyliśmy w inny, tajemniczy, lecz jakże nam bliski świat. Tak dzieje się w przypadku starosądeckiego zespołu urbanistycznego, nad którym króluje klasztor Kłarysek. Tam czas się zatrzymał, a fakt ten postanowił wykonać STANISŁAW GAŁOŃSKI — którego krakowskim miłośnikom muzyki przedstawiać nie muszę — aby w unikalnej scenarii przedstawić muzykę wieków minionych. Idea ta doprowadziła do powstania jednego z bardziej interesujących festiwali muzyki dawnej.

W Starym Sączu wszystko zaczęło się od znalezienia małego skrawka pergaminu o wymiarach 35 na 77 milimetrów. Skrawek ten wykorzystany został kiedyś do oprawy jednej z ksiąg przechowywanych w bibliotece klasztoru Kłarysek. Blizsze oględziny znalaziska doprowadziły do nie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

ZYWOŹY KROKÓW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

terwencji polskiej, ale w 1221 r. usunięto go stamtąd znowu, co młodego króla zniechęciło do tronu halickiego ostatecznie: w 1226 r. objął w zarząd należącą do Węgier Chorwację. Bilans polityki ruskiej Leszka Białego był w ogóle ujemny, chociaż układ z księciem Daniłem Romanowiczem włodzimierskim z 1221 r. zapewnił ziemiom polskim pokój, przynajmniej od strony jego księstwa.

Z polityką ruską Leszek Białego wiąże się postać pierwszego polskiego dominikańca, św. Jacka z rodu Odrowążów. W 1217 r. wziął udział w poselstwie polskim do Rzymu, na czele którego książę krakowski-sandomierski postawił swojego kanclerza (a niezadługo biskupa krakowskiego) Iwonę Odrowąża, biskupa krakowskiego. Przyjmował ich w Wiczyńcu Mieście wybrany przed rokiem papież Honoriusz III, który wyraził zgodę na założenie w Polsce zakonów żebrzących: franciszkańskiego i dominikańskiego, utrzymujących się wyłącznie z jałmużny. Jacka Odrowąża poślubiła bardziej osobowość św. Dominika, którego też został uczniem oraz gorącym propagatorem reguły dominikańskiej. Po powrocie do kraju zabiegał o rozwój dominikańskiego ruchu monastycznego i przyczynił się w tym do fundacji w 1222 r. pierwszego klasztoru reguły św. Dominika w Krakowie, skąd wyruszył rychło na Ruś, docierając w celach misyjnych do Kijowa i do nadnieprzańskich Kumanów. Największe rezultaty dała propaganda ruchu dominikańskiego na Rusi Halickiej, skąd udał się do Wrocławia, a następnie do Gdańska, gdzie w latach 1226—1227 powstały kolejne domy zakonne.

Wiele uwagi poświęcił Leszek Białego sprawom pomorskim i pruskim. Pomorze Gdańskie pozostawało pod władzą ustanowionych jeszcze przez Bolesława Krzywoustego namiestników i na skutek podziałów dzielnicowych oraz spadku znaczenia władzy centralnej, zmierzało do wyodrębnienia się ze związku z Krakowem, władający nim namiestnicy zaczęli przekształcać Pomorze w oddzielne księstwo. Prusy natomiast były ciągle niewygodnym sąsiadem

Mazowsza i nacisk księcia Konrada Mazowieckiego na swojego brata w Krakowie zmierzano do opanowania tego kraju i chrystianizacji jego mieszkańców. Utrzymanie Pomorza w stosunku lennym, jak też ekspansja na ziemie pruskie, wykraczały jednak poza interesy dzielnicowe i znajdowały zrozumienie, a nawet zainteresowanie, wśród pozostałych dynastów piastowskich oraz wielmożów i rycerstwa przynajmniej północnych ziem Polski. Urzeczywistnienie tych zamierzeń jednako Leszkowi Białemu społeczności feudalnej w całym kraju i było skutecznym czynnikiem wzrostu jego popularności.

Nie wszyscy Piastowie myśleli jednak kategoriami całości państwa. Partularyzm w polityce dopatrzyć się można u Konrada Mazowieckiego, chociaż na ogół współpraco-

stwem. Kiedy obrady gasawskie przybrały niekorzystny obrót dla Odonicia i Świętopełka, a Leszek Biały groził powołaniem ich do dzieł na licznym wicherzeniu i niepokojach, Odonic opuścił obrady i porzucił się na Świętopełka, w następstwie czego nastąpił zdradziecki napad na książąt Leszka Białego i Henryka Brodatego, podczas ich porannej kąpieli w łaźni. Henryka Brodatego uratował od niechybnej śmierci jego wierny rycerz Peregryn z Wexenbarga, który osłonił księcia od śmiertelnych ciosów, natomiast Leszka Białego, który zdołał się wyrwać z łaźni i dopaść rumaka, dopędzono i zamordowano we wsi Marcinów pod Gasawą. Okropny ten mord zdarzył się 24 listopada 1227 r. Jan Długosz pisał, że zwłoki zamordowanego księcia zostały przewiezione z pietyzmem przez jego rycerzy do Krakowa i pochowane na wieczny spoczynek w katedrze wawelskiej.

LESZEK BIAŁY

wał z bratem zgodnie, a przede wszystkim u Władysława Odonicia, wnuka Mieszka Starego, który prowadził wojnę na śmierć i życie ze stryjcem Laskonogim. W 1227 r. okazało się Laskonogiemu niezbędne wsparcie sojuszników, nadojawiła się sprawa pomorska, gdyż w lecie tego roku został pobity przez książąt północnoniemieckich Waldemara II Zwycięzcę i zdarzyła się okazja do wyrwania całego Pomorza polskiego spod zwierzchnictwa duńskiego. Względem do spraw, że Leszek Biały i Henryk Brodaty udali się do Wielkopolski. Wkrótce książę krakowski-sandomierski dowiedział się o zerwaniu przymierza między Odonicem a Świętopełkiem na tle odebrania księciu poznańskiemu grodu nakielskiego, niebawem Odonic zwrócił się też do Leszka Białego, aby poparł jego pretensje do Naki. Dojrzał więc plan zapośredniczenia pokoju nie tylko między Odonicem a Laskonogiem, lecz także między Odonicem a Świętopełkiem. Zapewniwszy sobie poparcie Henryka Brodatego zwołał Leszek Biały międzyziemiecki wiec do Gasawy, na który zaprosił panujących książąt polskich i wszystkich ważniejszych dostojników duchownych i świeckich. Zjazd obełali liczni książęta i reprezentanci hierarchii kościelnej oraz możnych świeckich, Leszek Biały przybył z Iwonem Odrowążem, biskupem krakowskim i poczem rycerstwem. zabrakło jedynie Laskonogiego oraz Świętopełka Gdańskiego, który jednak stanął w pobliżu Gasawy ze swoim rycer-

stwem. Kiedy obrady gasawskie przybrały niekorzystny obrót dla Odonicia i Świętopełka, a Leszek Biały groził powołaniem ich do dzieł na licznym wicherzeniu i niepokojach, Odonic opuścił obrady i porzucił się na Świętopełka, w następstwie czego nastąpił zdradziecki napad na książąt Leszka Białego i Henryka Brodatego, podczas ich porannej kąpieli w łaźni. Henryka Brodatego uratował od niechybnej śmierci jego wierny rycerz Peregryn z Wexenbarga, który osłonił księcia od śmiertelnych ciosów, natomiast Leszka Białego, który zdołał się wyrwać z łaźni i dopaść rumaka, dopędzono i zamordowano we wsi Marcinów pod Gasawą. Okropny ten mord zdarzył się 24 listopada 1227 r. Jan Długosz pisał, że zwłoki zamordowanego księcia zostały przewiezione z pietyzmem przez jego rycerzy do Krakowa i pochowane na wieczny spoczynek w katedrze wawelskiej.

Śmierć dosięgła księcia, który przewyciężywszy uległość wobec możnych i kompleks wobec starszych od siebie książąt z rodu Piastów, rządzących w stolicach innych dzielnic — zerwał z partularyzmem i podjął politykę integrującą podzielone ziemie polskie. Towarzyszyła temu myśl zjednoczeniowa, poparta przez Władysława Laskonogiego i Henryka Brodatego. Istnieją poszlaki, że Leszek Biały myślał nawet o przywróceniu królestwa, gdyż zaważono niedawno, że wystawiony bezpośrednio po mordzie gasawskim dokument zaopatrzony księżną Grzymisławą, wdową po księciu, pieczęcią z napisem „regina Poloniae”. Pozwala to sądzić, że plany uzyskania przez Leszka Białego korony były bliskie urzeczywistnienia, gdyż inaczej przygotowanie pieczęci z tytułaturą królewską nie miało by sensu. Nie tylko zresztą ten moment, lecz także analiza całej polityki księcia z ostatniego piętnastolecia jego życia wobec innych dzielnic kraju, uprawnia ją do przeciwwstawienia się sądom historyków starszej zwłaszcza doby, że to monarcha ocalały, uległy, pozbawiony talentu politycznego. Były to opinie krzywdzące, bo też księciu nie brakowało zdolności do ujmowania zagadnień politycznych w perspektywie ponaddzielnicowej i cech charakteru, umożliwiających ich

urzeczywistnienie. Znal się na arkanach dyplomacji, umiał też stawić czoła nieprzyjacielowi na polu bitwy. Nade wszystko był to władca cierpliwy o dużym poczuciu tolerancji i zrozumienia dla wielkiej pracy nad zmocnieniem gospodarczym, załudnieniem oraz unowocześnieniem państwa. Posługiwał się kancelarią książęcą, zorganizowaną nowoczesnie przez Iwonę Odrowąża i zatrudniającą wykształconych urzędników, a także terenowym aparatem władzy, skupiającym ludzi wiernych i pismennych. Był to aparat odpowiednio rozbudowany, wyręczający księcia w załatwianiu spraw wewnętrznych, jak też pomagający w rozwiązywaniu wielu problemów wewnętrznych. Panowanie Leszka Białego stanowiło w każdym razie okres wzrostu znaczenia administracji państwowej i aparatu urzędniczego. Daje się ustalić, że popierał rozwój osadnictwa wiejskiego i powstawanie miast, należał — obok Henryka Brodatego — do pionierów kolonizacji kraju na prawie czynszowym. Za jego rządów powstała bowiem gmina miejska pod Wawelem (o czym świadczy wiadomość z 1228 r. o sołtysie krakowskim), lokację osady miejskiej na wspomnianym prawie przeprowadzono w Sandomierzu, a może i Wiślicy. Popierał kolonizację obszarów kościelnych, zezwalając na osadzenie Niemców w okolicach Tarczu (Bodzentyna) i Kielc, ściągając górników z krajów romańskich i niemieckich, wystawiając pierwszą ordynację górniczą, która regulowała stanowisko prawne górników, dopuszczając instytucje kościelne do dochodów z kopalin oraz określała zakres monopolu górniczego księcia. Leszek Biały przyciągał do siebie ludzi i umiał dobierać sobie doradców. Otaczał się chętnymi uczniami, artystami, dziedziącami po ojcu łatwość kontaktu z ludźmi oraz skłonność do biesiad i słabość do napojów alkoholowych, a szczególnie piwa. Wielką rolę odegrał na jego dworze Wincenty Kadłubek, pierwszy Polak, który pozostał przy sobie kronikę, serdeczny przyjaciel księcia, a także Iwo Odrowąż, jeden z najbardziej wykształconych ludzi swoich czasów w Polsce.

Z Grzymisławą, córką Ingwara, kniazia wołyńskiego, z którą wszedł w związek małżeński w 1207 r. miał dwoje dzieci. Córka Salomea, urodzona w 1211 lub 1212 r. została żoną Kolomana Węgierskiego, a po rychłym owdowieniu (1241) poświęciła się życiu zakonnemu, zakładając klasztor klarysek w Zawichocie, przeniesiony następnie, ale jeszcze za jej życia do Skały koło Ojcow; syn Bolesław miał w chwili śmierci ojca zaledwie półtora roku. Kiedy dorósł, ożenił się z Kingą, także z rodu Arpadów Węgierskich i rządził księstwem krakowsko-sandomierskim. Przyszłemu Leszkowi: Białemu, zanotowały już źródła z XIII w., co dowodzi, że był współczesny księciu.

FELIKS KIRYK

18 dni w Świnoujściu albo...

POWRÓT FAMY

WOJCIECH ŻURAWSKI

W 1966 roku środowisko akademickie w Szczecinie postanowiło zorganizować mały przegląd dokonań artystycznych twórców związanych z kulturą studencką. W ciągu paru lat spotkania w Świnoujściu rozrosły się do poważnych rozmiarów, stając się faktycznie miejscem konfrontacji i spotkań muzyków, piosenkarzy, jazzmanów, poetów, ludzi teatru i filmu. Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej w skrócie FAMA przez wiele lat był hasłem wywoławczym. Z czasem pobyt na FAMIE zaczął się liczyć w życiorysie. Przyjeżdżali więc doświadczeni artyści, po to by spotkać się ze studentami, zaprezentować własne „ja”. Jakby na boku wszystkich imprez towarzyszących odbywał się faktyczny festiwal oceniany przez jurorów. Po latach okazuje się, że podejmując decyzje o nagrodach nie pomyłono się. Jan Kanty Pawluśkiewicz, Marek Grechuta, Teatr „STU”, Andrzej Sikorowski to tylko ci laureaci ze środowiska krakowskiego, którzy potem rozwinęli swój talent i do dziś prezentują się na estradach.



Bydgoski zespół „Spółka z zautka” występował na FAMIE w 1976 roku. Fot. Archiwum

Prawdziwe wariactwo świnoujścijskich spotkań trwało 12 lat. Przez ten czas tysiące uczuciowców i kuracjuszy oglądało na własne oczy występy studenckich artystów i ekscesy związane ze złym zachowaniem się, ignorancją przez niektórych norm obowiązujących w naszym społeczeństwie. Fama o FAMIE była coraz gorsza. Władze miasta w pewnym momencie zaczęły mieć trochę dość tego najazdu ludzi, którzy zamiast spokojnie wypoczywać i chodzić na dancingi, woleli się sami barwić do białego dnia. Zaczęły się pojawiać kłopoty programowe. Twórcy chcieli czegoś innego, organizatorzy czegoś innego. SZSP występował z własną koncepcją. Z tych niedomówień i napięć powstała myśl o festiwalu w ogóle zlikwidować. Tak też się stało w 1977 roku.

FAMY nie było, ale pamięć o niej, zwłaszcza wśród grupy starszych wykonawców, trwała. Nie było jednak okoliczności i możliwości, by ją reaktywować. Dopiero w 1981 roku zorganizowano jednorazową imprezę „Fama o FAMIE”. Sprawa chwyciła. Znowu znaleźli się chętni, którzy przygotowali model artystyczny i zamierzali w 1982 roku festiwal reaktywować. Niestety w minionym roku nie mogło dojść do spotkania studentów w Świnoujściu. Na szczęście grupa zapaleńców trwała nadal przy swoim i w lipcu 1983 postanowiła dobrać celu. Przyjęto sprawdzony model z lat 1972—73: otwarta formuła, wysoki poziom artystyczny i wyuczenie polityczne — oto trzy główne filary festiwalu. Ojcem całego przedsięwzięcia był WOJCIECH HAWRYSZUK. Wypowiedział się na temat FAMY następująco: „Nie może się stać tak, żeby FAMA była ostatnim festiwalem odbywającym się w Świnoujściu. Musimy postarać się o to, by był to festiwal artystyczny, a nie festiwal anegdot politycznych”.

Nie zapominamy również, że od ostatniego spotkania twórców akademickich bardzo wiele się zmieniło w kulturze w ogóle a w sposobie myślenia w

szczegółności. Przeżyliśmy wiele trudnych chwil, które pozostawiły w świadomości swoje piętno. Pojawili się nowe zjawiska kulturowe. Eksplozja rocka po polsku, zanik form kabaretowych, spadek znaczenia klubów studenckich. Te wszystkie obawy, zastrzeżenia a zarazem oczekiwania związane były z organizacją nowej FAMY.

3 lipca rozpoczęła się po bardzo długim antreku FAMa. Nie można opisać wszystkiego, co się działo w ciągu 18 dni w Świnoujściu. Warto przedstawić kilku wykonawców, którzy zostawili po sobie bardzo dobre wrażenie: Przemysław Gintrowski, Zbigniew Łapiński, Janusz Grzywa, Marek Strzyskowski, Jan Wolek, zespoły Easy Rider, Picnik, Jacek Zwoźniak i pełna gama zespołów jazzowych, nowofalowych, reggae. W amfiteatrze koncerty. W namiocie Teatru „STU” dyskoteki plus spotkania z artystkami, którzy malowali ciała zabarwionymi, w czasie tańca. W klubie „Muszelka” siedzibę mieli młodzi poeci. Co wieczór o 1.30 projekcje video. W wielu punktach miasta odbywały się prezentacje teatralne, happeningowe. „DKF” przy Klubie „Rotunda” zorganizował wyjazdową sesję „Kino a Apokalipsa”. Warszawski Klub „Stodoła” prezentował warszawskich twórców studenckich i Andrzeja Rosiewicz. Cigle coś się działo.

Szefem programowym festiwalu był KRZYSZTOF LIPSKI, na co dzień dyrektor SCK UJ „Rotunda”, „DKF” prowadził WIESŁAW ADAMK, także z „Rotundy”. To jeszcze nie koniec udziału krakowian w „Famie”. Dokumentację fotograficzną całej imprezy opracowywał JACEK WCISŁO, w „Biuletynie Informacyjnym” sprawdził się WACŁAW KRUPINSKI, w jury zasiadali: JAN POPRAWA, BOGUSŁAW SOBIECH, PIOTR SKRZYŃSKI, ANDRZEJ WARCHAŁ także związani z Krakowem. Obok nich byli również: Jan Wolek, Marek Strzyskowski, Michał Tarkowski, Andrzej Ibis

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

rapremiera polska sztuki 49-letniego dramaturga szwedzkiego Per Olova Enquista Z życia glist zakończyła sezon TEATRU STAREGO. Ostatni akord, jaki rozległ się ze starej sceny, należał do najmłodszego (chyba) występującego tu reżysera Krzysztofa Babickiego, któremu przypało poprowadzić w przedstawieniu wytrawny i doborowy kwartet aktorski: Teresę Budzisz - Krzyżanowską, Marię Zajacównę - Radwan, Jerzego Binińskiego i Jana Nowickiego. Przy współpracy scenografki Urszuli Kenar, choreografa Tomasza Golebiowskiego oraz kompozytora (i dyrektora teatru) Stanisława Radwana. Wszyscy zatem znani i ceniący fachowcy sceniczni, prócz mniej jeszcze znanego reżysera i nieznanego w Krakowie autora, którego najgłośniejszy dramat „Noc trybuna” (osnuty wokół biografii A. Strindberga) wystawiono kiedyś w stolicy.

Szwedzki pisarz widocznie tak rozmawiał się w odbiorzaniu sylwetek bliskich mu geograficznie twórców literackich, że sięgnął w ŻYCIE GLIST do życiorysu genialnego Duńczyka, Hansa Christiana Andersena, aby sobie pogrzebać „bebechowo” we wnętrzu osobowości słynnego bajkopisarza. I przy okazji — jeśli to nie był w ogóle główny cel twórcy? — zdemaskować całe środowisko tzw. intelektualistów kopenhaskich tamtej doby, które rozmawiało o obecności w nim autora znakomitych „Baśni” wraz z jego, jakby zapomnianym dziś, dorobkiem dramatycznym. Choć ten dorobek w polowie w. XIX cieszył się znaczną popularnością na terenie Skandynawii, a nawet w Prusach i Londynie. Na tle zaś owych demaskacji, pragnął Enquist niejako wypunktować grzechy nietolerancji „górnych sfer”, czyli deptanie godności ludzkiej przez zadowolonych konserwatystów salonowo — artystycznych Danii, oraz ukazać dodatkowo — wbrew naszym wyobrażeniom o tym kraju — dyskryminację rasową (pogromy żydowskie r. 1810). Wszystkie te sprawy pomieścił dramaturg w jednej sztuce o pokroju symbolicznym, demonstrując rzadko spotykaną ak-

tywność współczesnego pogrobowca Ibsenów i Strindbergów, choć bez ich — niestety — zdolności, ale za to z pomnożonym do kwadratu rozpasaniem słowa.

W ten sposób udało mu się rozepchać swój utwór do niemal monstrualnych rozmiarów i napelnąć go wszystkim: od różnych odcieni melodramatyzmu poczynając — na powierzchownym, bo wyłączone zewnętrzne, demonizujące kończąc. A między ich płynne granice potrafił jeszcze wrzucić sporo raczej miernych „złotych myśli” wypowiadanych w napuszonym stylu.

TEATR

JERZY BOBER

ROZDĘTY BALON

Malo zaś doświadczony reżyser dał się wciągnąć autorowi w pretenzyjne wiry pisarstwa i zawierzył bezkrytycznie zarówno głębi, jak i formalnym rzekomu urokowi sztuki. Toteż, zamiast odważyć się — skoro już podjął się realizacji tego „dzieła” — zbędne kwestie i niewybredną symbolikę, nagromadzone obficie wokół postaci prawie diabolicznych, potraktował tekst z nabożną wręcz powagą. Wydułacz sceny i dialogi niby psychologiczne, jak gumę do żucia, wtrącał wieloznaczne pauzy w bieg i tak tasemcowego spektaklu, w którym nic z tego rodzaju chwytów i zabiegów nie wynikało dla widowni. Prócz jej niecierpliwości i zmęczenia. Albowiem zachwiane proporcje kompozycyjne scenariusza i jego irytujące przegadanie usunęły w cień nawet te, dostrzegalne załaski dramatu, jakie dałoby się ocalić z dramatu, jakie dałoby się ocalić z dramatu, jakie dałoby się ocalić z dramatu.

A, że było to możliwe, świadczy choćby scena wprowadzająca Z życia glist — gdy pierwsze słowa Andersena i wstępne fragmenty jego rozgrywki z salonem państwa Heibergów zapowiadają przekorną, może nawet groteskową konfrontację postaw, utrzymaną w satyrycznym stylu filozoficznym — obyczajowym. Coś w typie nowoczesnej tragifarsy — glist, z podtekstami karykaturalnego spojrzenia na symbolizm minionej epoki. Tak też można odbierać na początku bardzo celnie zarysowane sytuacje i role — Jana Nowickiego (Andersena) z obse-

syjnym infantylizmem przekazującego swą „bajkę prawdziwą” o upadku jego powitalnej oracji do króla, wraz z upadkiem... sztucznej szkielety — i wymowę dwóch upożyczeń pomnikowych wyroczni — w tym — artystycznych: Teresy Budzisz - Krzyżanowskiej (Johanny Luisy Heiberg, wielkiej aktorki i zakompleksionej swym pochodzeniem damy kokietującej w imię „sztuki dla sztuki” oczarowanego nią Andersena) oraz Jerzego Binińskiego (jej zagadkowego męża-opiekuna, Johana Ludwiga Heiberga — wszechwładnego krytyka, a także autora licznych wodewiłów, który „trzęsie” teatrami Kopenhagi, zdzroszcząc mimo to sławy bajkopisarzowi, ale równocześnie lekceważąc jego marzenia i ambicje dramatopisarskie).

Ow prolog — gdyby reżyser zachował i rozwinął tamten ton, stylizację oraz poetykę w dalszym ciągu swej realizacji scenicznej —

IZABELA PIECZARA

...i czymże jesteście — poezjo —

jeśli nie pracę stwierdzeń radosnych

...przeciw lenistwu, małości i mrokom

Tak

pisal o poezji, ten którego współczesni mu krytycy nazywali „niagarą pornografii, przedstawiającą brutalne i zaskrawe sceny miłosne” — EMIL ZEGADŁOWICZ — poeta, powieściopisarz, dramaturg, którego 95. rocznica urodzin — tuż, tuż (20 lipca). I chociaż nadano mu miano „zwariowanego rozpustnika”, którego książki miały nieokreślony charakter i dlatego radzono mu, by „miast zajmować się literaturą pisał uczciwy pamiętnik, będący poradnikiem pedagogicznym i seksologicznym”. Tak brzmiały rady krytyków. Tylko nieliczni byli przeciwnym zdania.

Do końca swoich dni wierny był zawsze tej samej idei. Zawarł ją w I tomie „Motorów”. „Nie będę służył rzeczy, w którą przestałem wierzyć, bez względu na to czy będzie się zwala domem, ojczyzną, czy kościołem i będę się starał o wyrażenie siebie w życiu i sztuce tak nieskrępowany jak tylko potrafię”.

W maju 1933 roku uczucie obchodzono jubileusz 25-lecia pracy twórczej poety. Do dworcu Zegadłowicza w Gorznie, położonym w malowniczym miejscu wśród łąk, starych lip, olszyn i sosn, zjechał tłumnie literacki świat. 45-letni wówczas Zegadłowicz był już szeroko znanym i oryginalnym poetą. Autor: „Koledźki bezskidkich”, „Pousinogów bezskidkich”, „Lampki ołtowej”, „Łyżek stołowych”, będących parodią a zarazem negacją współczesności, „Alcesty” — czteroaktowego dramatu o tematyce mitologicznej, którego jak napisał w liście do przyjaciela, „...żadną miarą nie mogłem spisać”, „Betsebe” i wielu innych utworów i wierszy, wydawał by się mogło, że to był u szczytu powodzenia, już za życia świętując tryumf sukcesu. Do skandalu literackiego zostało jeszcze dwa lata...

W kilka tygodni po jubileuszowych obchodach zawitała do Gorzenia Maryla — żona oficera Wojska Polskiego. Zaprawiała osobiste poznać poe, o którym było już w kraju głośno. Znajomość zamieniła się w wielką sympatię i przyjaźń, która przetrwała parę lat. W tym to właśnie okresie napisał Emil Zegadłowicz liryki pt. „Wrzószy”, które krytyka uważa za jego szczytowe osiągnięcie poetyckie i za „najdoskonalszy tom wierszy miłosnych 20-lecia międzywojennego”. Niestety zostały wydane tylko w... 5 egzemplarzach, których właścicielami zgodnie z życzeniem poety zostali m. in. Maryla i serdeczny przyjaciel pisarza a zarazem wydaw-

ca JAN KUGLIN. Taka była wola Zegadłowicza. Czyżby poeta nie chciał nikomu powiedzieć o swej miłości do niebieskookiej Maryli? Chociaż... kiedyś na jednej ze swych książek napisał w dedykacji Kuglinowi: „wzrobie sojce, a sojka trzynadlowi rzuca suiergot najstod-szy: Maryla”. Kuglin po wydrukowaniu liryk napisał do Zegadłowicza te oto słowa: „ukończyłem pracę nad wydaniem Twojego poematu „Wrzószy”. Odbiłem go na prawach rękopisu. Wydałem go, byś nim mógł uciec drugą rocznicę spotkania z nią, ze swoją wielką tragedią, wydałem jako jeszcze jeden dokument... książkę. Przyzobdobiłem 8 reprodukcjami szkiców Maryli”.

Piersi twe wonne zakwitły różowym głogiem —
— usta me nieprzytomne są ogniem —
— stoimy w pustce, samotni —
— ziemia daleko przed nami —
— przemień mnie w gwiazdę: — dotknij serca wargami —
...słowo, którego wargi wyszeptać się boją,
...ma twój zapach, twe ciało i postać ma twoją.

Alle liryki to tylko osobiste refleksje poety, podziw i miłość adresowana przez wiele lat do Maryli. Zaś tak naprawdę, Emil Zegadłowicz pragnął zaistnieć poprzez prozę, głęboko wierząc, iż ona tylko ma szczególne predyspozycje poznawcze, że wnika w rzeczywistość. Na ile mu się to udało, skoro LEONARD NEUGER nazwał go do Kichotem polskiej twórczości międzywojennej, nauczycielem bez uczniów, odkrywcą światów dobre zagnych...

Student Uniwersytetu Jagiellońskiego na wydziale historii sztuki, rozczany w Przybyszewskim, wierny przyjaciel i towarzyszy spotkań w Jamie Michalikowej Teofila Trzcińskiego, Stanisława Sierosławskiego, Władysława Orkana, szybko wszedł w grono krakowskich twórców, później zaś do zespołu warszawskiej „Gospody poetów”. Wspólnie z Karolem Irzykowskim i Stefanem Kołaczewskim kierował magazynem „Panowa”. W 1922 roku założył pismo regionalne „Czartak” i „Tęcza”.

Coraz ostrzej widząc sytuację społeczną, równocześnie coraz intensywniej współdziałając z KPP, zamieszczał Zegadłowicz szereg artykułów w czasopiśmie postępowych i rewolucyjnych, pokazując iż nie jest tylko lirykiem zakochanym w oczach Maryli czy poetą opowiadającym o ludowych obyczajach regionu beskidzkiego,

Niagara albo bezobludny

...że to się wali stary świat,
że to banki, że to koszarzy, że to kościoły płoną
a to nic! — a to nic! — tylko taki już ład
że za braw krwaw płaci się słono.

Mogło się здаwać, że Zegadłowicz pozostanie piewą ludu, poetą robotników. Wielki skandal literacki wybuchł wraz z pojawieniem się „Zmór” i „Motorów”, o których recenzent „Gazety Polskiej” w 1935 roku tak napisał „...to utwór zawierający wszystkie odchylenia jakie współczesna psycho-pedagogika w dojrzeniu młodzieży wynalazła”. Nie koniec na tym! W 1938 roku sprawa nabiera coraz większego rozgłosu. W czasopiśmie „Albo — albo” ukazuje przedruk fragmentu notatki zamieszczonej w poznańskim „Tęczy”: „...prorok z Gorzenia wywołuje wrzawę wokół siebie... niewybredną sensację za wszelką cenę. „Motory” oprócz fragmentów pornograficznych obfitują w tryady o charakterze obscenicznym... Udał się ten Zegadłowicz”.



„Sen Mili” — ilustracja Zechowskiego do „Motorów”.

PRAWA OSOBY LUDZKIEJ (III)

W dniu 8 lutego 1600 roku, po siedmiu latach przebywania w straszliwych lochach zamku św. Anioła wyrokiem „świętej inkwizycji” skazany został na spalenie żywym Giordano Bruno, jeden z najwybitniejszych myślicieli epoki Renesansu, twórcą teorii nieskończonego wszechświata.

sądowej władzy Kościoła jako doskonałej organizacji religijnej (...) Przepiękna herezja i apokryfizm nie mogły i nie mogą pozostawić Kościoła obojętnym i bezczynnym (...) surowości jego procedury chce świętość dóbr, które ma obowiązek bronić oraz przez wagę przestępstw, które jest powołany sądzić.

„Może w przyszłości któryś z papieży — jako akt łaski — zdejmie z niego ekskomunikę” — marzyła Maria Ambrosini¹⁾, nie mając odwagi żądać od Ko-

ścioła, aby wyznał publicznie: „mea culpa”. Choć właśnie dziś — a mówiąc ściślej, od pontyfikatu Jana XXIII, który w encyklice „Pacem in terris” (1963) zaaprobował wiele spośród praw sformułowanych czy to przez Wielką Rewolucję Francuską w „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela” czy przez ruch socjalistyczny — żądanie to byłoby zapewne zgodne z intencjami Kościoła występującego jako obrońca praw osoby ludzkiej.

Wiele już napisano o Janie XXIII i zwołanym przezeń soborze, ale — jak się wydaje — wciąż nie zdajemy sobie w pełni sprawy z rozmiarów dokonanej przez tego papieża rewolucji w świadomości Kościoła. Może to być dla niektórych zaskakujące, ale — fakt pozostaje faktem — dopiero od lat kilkunastu funkcjonują w języku hierarchicznego Kościoła takie pojęcia jak **prawa osoby ludzkiej**, **jak wolność wyznania, wolność słowa, czy równość społeczna**. Jeszcze wczoraj pojęcia te były nie tylko obce doktrynie Kościoła, ale i gwałtownie przezeń potępiane. Dowodem tego bezspornie oficjalne dokumenty papieskie:

„Z tego to najbrudniejszego źródła indyferentyzmu wypłynęło owo błędne i niedorzeczne mniemanie, albo raczej szalone gupstwo, jakoby każdemu należało zapewnić i zaręczyć

ne nauki”. Przy okazji potępia ostro tych wszystkich, którzy utrzymują, iż cenzura sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości; oraz zaprzeczają Kościołowi prawa ustanawiania i wykonywania cenzury.”²⁾

Z seria podobnych potępień, a nawet klątw, wystąpił w roku 1864 papież Pius IX w encyklice „Syllabus”, który już wtedy wywoływał rumienie wstydu na twarzy wielu katolików.

Powołując się na swego poprzednika, Pius IX nazwał „szaleństwem” twierdzenie, że „wolność sumienia i religii jest własnym prawem każdego

człowieka”. (Warto przypomnieć, że za rządów Piusa IX trzema latami galeerowano piekarza nazwiskiem Antonio Pedicini za to, że w Wielki Piątek nie pościł. A nie on jeden miał okazję przekonać się o surowości praw obowiązujących w Państwie Kościelnym).

Godnym kontynuatorem Piusa IX był Pius XII (1959-1963), który w przemówieniu do włoskich prawników, w dniu 6.XII.1953 r. tak m. in. mówił: „to, co nie odpowiada prawdzie i moralności (chrześcijańskiej — W.M.) nie ma obiektywnie żadnego prawa ani do istnienia ani do działania”.

Nie tylko nie krytykował nierówności społecznej, ale wręcz uznawał ją za wyraz sprawiedliwości: „Nie świętszego być nie może niż sprawiedliwość (...) bronić ma ona nierówności stanów”.

To tradycyjne stanowisko Kościoła podtrzymał także zmarły w 1939 roku Pius XI. Zarówno w encyklice „Quadragesimo anno” (w której przy okazji potępił „złąbną doktrynę o wolności ludzkiej”) jak i w „Divini redemptoris” (1937), pisał: „grubo mylą się ci, co plotą, jakoby w społeczeństwie wszyscy mieli równe prawa”.

Przez 19 stuleci Kościół uznawał równość ludzi „tylko wobec Boga”. Przez 19 stuleci mówił o godności człowieka, ale tylko w sensie religijnym, jako „godności synów bożych”. Anachronizm takiego stanowiska zrozumiał dopiero wielki papież Jan XXIII.

W „Pacem in terris” (1963) tak m. in. pisał: „Dostępujemy (...) że w naszych czasach społeczność ludzka przekształca się, przyjmując nowe formy życia społecznego i publicznego (...). W naszych czasach zdezaktywizowały się poglądy głoszone przez tylu stuleci, jakoby jednym warstwom społecznym przysługiwało niższe miejsce, innym zaś należało się pierwszeństwo (...). Rozpowszechniło się natomiast ogólne i zaprawione przekonanie, że wszyscy ludzie są sobie równi co do natury i godności”.

Jan XXIII zaaprobował też — jako pierwszy spośród papieży — zasadę suwerenności ludu. Można się zgodzić, przynajmniej częściowo, z opinią amerykańskiego teologa, jezuitę, o. Johna L. McKenzie, który pisał, że „to nacisk klas posiadających opóźnił rozwój świadomości społecznej w Kościele”. Nie można jednak zapominać, że rozwój ten datuje się dopiero od lat dwudziestu.

Cytowana na początku Maria Ambrosini wyrażała żal, że Kościół nie zrehabilitował dotąd Giordana Bruno. Amerykański teolog ma jeszcze większe pretensje:

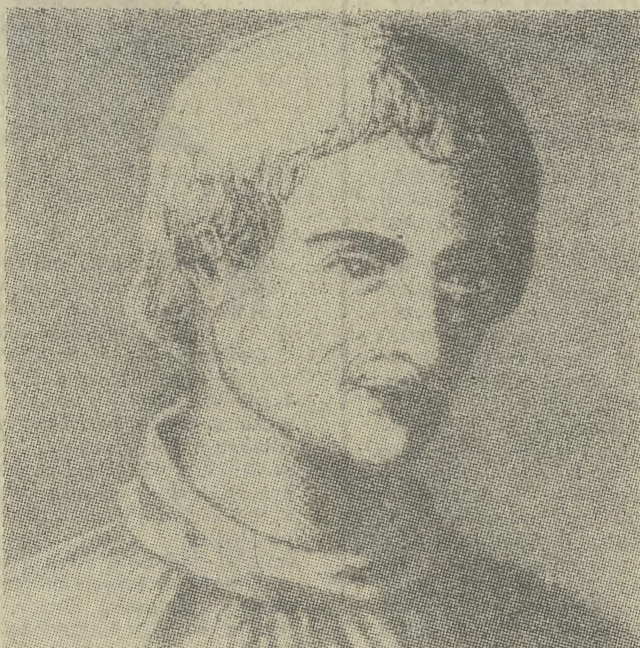
„Trudno zrozumieć, dlaczego (Kościół) nigdy nie stwierdził urzędowo, że niewolnictwo jest niemoralne...”

Rzeczywiście trudno...

WIESŁAW MERCIK

¹⁾ Historyk katolicki.
²⁾ Z prawa tego Kościół do dziś korzysta.

DZIEWIĘTNASTY WIEKÓW i dwadzieścia lat



Giordano Bruno, miedzioryt z XVI wieku.

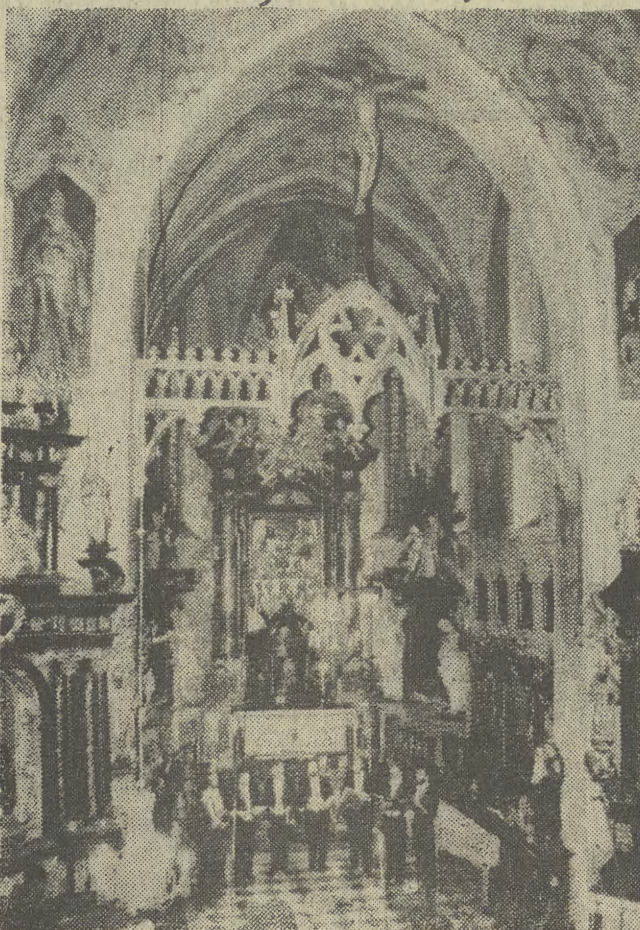
Ze od najdawniejszych czasów państwa, które stęknęły z bogactw, potęgi i chwały, ta jedna choroba — nieograniczona wolność słowa, swawola zgromadzeń (...). Przyprowadziła do upadku. Tu właśnie leży owa najgłębniejsza i przebrzydła wolność druku, której potępienie nie będzie zbyt silne, a której wielu śmie żądać.

Porównując wolność słowa do „śmiertelnej zarazy” i do „trucizny”, papież z rozrzewnieniem głębokim wspomina przeszłość, kiedy to „tepienia z książek (...) kiedy wielka ich liczba publicznie była spalona”. Składa też hołd należny i wyraz wdzięczności „Ojcom Soboru Trydenckiego”, którzy „wydali najbłagowniejszą uchwałę o sporządzeniu indeksu książek zawierających zgub-

człowieka i w każdym właściwie ukonstytuowanym społeczeństwie należy ją proklamować i utwierdzać prawem”, że „obywatelom przysługujące prawo do wszelkiej wolności”, że „mogą oni swoje poglądy ujawniać i deklarować, prywatnie i publicznie, czy to drukiem czy w inny sposób”. Obłożył też papież klątwą tych wszystkich, którzy osmieliliby się twierdzić, że „Kapłan rzymski może i powinien pogodzić się i porozumieć z postępowym, liberalnym i współczesnym państwem”. Klątwa spadała automatycznie także na tych, którzy głosili, że „Kościół nie ma prawa korzystania ze środków przemysłu” oraz że „zniesienie byłoby winno sądowiwności Kościoła w sprawach doczesnych — duchownych, cywilnych czy

skretne i konsekwentne tło, lecz stały się partnerkami solisty w tym pięknym muzykowaniu. Wrażenia artystyczne wieczoru uzupełniło wykonanie sześciu chorów — religijnych pieśni reformackich — Jana Sebastiana Bacha.

MUZYKA DAWNA w Starym Sączu



Zespół BORNUS CONSORT (zdjęcie St. Smierciak)

nie są przecież częstymi gośćmi studentów klubów. Dla nich model poznawania sztuki kształtuje telewizja, masowa

dyna szansa zetknięcia się z występami na żywo, oderwania się od kłopotów i trosk.

POWRÓT FAMY

imprezy w zakładach pracy, przegląd zespołów ludowych. Stąd często uwagi, zdziwienie wyrażane głośno na koncertach, potem zaś chwila zastanowienia się. Dla wielu czas wolny na wczasy jest je-

We wstępnym preliiminarzu kosztów nakłady na festiwal mają się zamknąć kwotą 12 milionów złotych. Zapłaci za to Ministerstwo Kultury i Sztuki, minister d.s. młodzieży, Rada Naczelna ZSP. Obser-

W niespodziewanym zastępstwie zamiast Andrzeja Hiolskiego śpiewał WŁADYSŁAW DYŁAG, któremu na organach towarzyszył STANISŁAW GAŁOŃSKI. Wykonanie to było odpowiedzialne i rzetelne, a dwa bloki chorów stały się interesującymi intermezjami dla trzech solistów Vivaldiego.

Tradycyjnym ukoronowaniem starosądeckiej imprezy stało się i w tym roku odwołanie wielkiej formy wokalnemu instrumentalnej. Wybor padł na „Stabat Mater” Josepha Haydna, kompozycję napisaną w 1773 roku i bardzo za życia kompozytora popularną. W parafialnym kościele św. Elżbiety słuchaliśmy tego religijnego poematu w wykonaniu zespołu CAPPELLA CRACOVENSIS pod batutą JÓZEFA RADWANA. Jako soliści wystąpili: EWA KOWALCZYK-PAWLIK — dysponująca znakomitym, tak technicznie jak i kolorystycznie sopranem, MARIA KOWALCZYK — subtelny mezzosopran, JERZY KNETIG — zdyscyplinowany lecz nieco „twardo” śpiewający tenor i wreszcie WŁADYSŁAW DYŁAG — wymieniony bas, porwujący pełnią brzmienia i kulturą wokalne emisji. Władysław Dyłag znajduje się obecnie w szczytowej formie, co należałoby w nowym sezonie koncertowym odpowiednio wykorzystać! Wykonanie „Stabat Mater” oddało całą atmosferę niepokoju i cierpienia, zwartą w tej związanej z kultem Matki Bożej Bolesnej kompozycji. JÓZEF RADWAN zadbał tak o oddanie najdrobniejszych niuansów jak i dramaturgię całości. Szkoda, że wysiłek całego zespołu posłużył kilkakrotnie przykro fałszującą obój. W przyszłości radziłbym zwrócić bacniejszą uwagę na właściwy wybór współpracujących z zespołem Cappella Cracoviensis muzyków.

Miejsze szybko cztery festiwalowe dni. Prócz czterech omówionych koncertów odbyły się także dwie tzw. imprezy towarzyszące. Pierwszą z nich był występ BORNUS CONSORT w Domu Gotyckim (Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu), drugą — osobliwa składanka poetycko-muzyczna zaprezentowana w kościele św. Elżbiety. Wprawdzie muzyka (krakowski RORANTYSCY) w najmniejszym stopniu nie przystawała do tekstów recytowanych bardzo pięknie przez aktorów scen krakowskich, całość została przyjęta w nabożnej euforii, a o to zdaje się organizatorom chodziło.

Pisząc o festiwalu wypada jeszcze odnotować, że w tym roku imprezę prowadził MIECZYSLAW KOMINEK, Miody i ambitny warszawski muzykolog bardzo przejął się swoją rolą i często tracił umiar w dzieleniu się ze słuchaczami ogromem swej wiedzy. Miejsmy nadzieję, że wyszło to słuchaczom na dobre. Tak więc za rok kolejne starosądeckie święto muzyczne, a za dwa lata — jubileusz! Jak usłyszałem, dziesiąty festiwal zgromadzi na wszystkie znakiem zapytania, jakie wystąpiły podczas dziewięciu wcześniejszych. Życzę Stanisławowi Gałowskiemu, sprawującemu artystyczne kierownictwo imprezy, pomyślnę realizację tych przeświadczeń planów i mam nadzieję, że mi wybaczy ich częściowe na łapach „Gazety” ujawnienie.

ZBIGNIEW LAMPART

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

Wróblewski. Wśród krakowskich wykonawców na uwagę zasługuje zespół „BUS STOP” z Uniwersytetu Jagiellońskiego prezentujący nastrojowe ballady angielskie i amerykańskie w oryginalnym wykonaniu. W ramach imprez towarzyszących prezentowały swoje dokonania niezmiernie ciekawe także „krakowski” ANDRZEJ MLECZKO.

Łącznie przewinęło się ponad 600 wykonawców, którzy publiczności zaprezentowali trochę inną kulturę, do której są przyzwyczajeni na co dzień. Kuracjusze

Wielu z nich, którzy przyjeżdżają na festiwal, ma nadzieję, że w przyszłości będzie to stało się tradycją. W tym celu należałoby stworzyć stałą grupę wykonawców, która mogłaby regularnie występować w Nowym Sączu.

Wielu z nich, którzy przyjeżdżają na festiwal, ma nadzieję, że w przyszłości będzie to stało się tradycją. W tym celu należałoby stworzyć stałą grupę wykonawców, która mogłaby regularnie występować w Nowym Sączu.

CHŁODNIĘ składową

o wymiarach 12×24×6 m,
o zakresie temperatur schładzania od -25°C do 0°C
ODDA W DZIERŻAWĘ
Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych w Dębicy.
Blizszych informacji udziela Dział Handlowy, telefon 20-31 wewn. 234, nr telexu 066612.
Oferty uprasza się kierować pod adresem przedsiębiorstwa.
K-4330

KUPNO

VOLKSWAGEN 1200, 1300 — „garbus” — kupię, Kraków, telefon 22-74-27.
8 TON blachy falistej oraz elektryczną maszynkę do strzyżenia włosów kupię, Oferty „Prasa” Kraków, Wiśna 2.
ZAMRAZARKĘ 1 chłodziarkę, może być na silniku — kupię, Tel. 55-17-03, po godz. 19, g-65936
DO Mercedes 608 silnik kupię, Przedsiębiorstwo Polonino-Zagraniczne „Scanprodut” Zakład Produkcyjny w Niepołomicach, ul. Grabska 5, tel. 320.

LOKALE

POSZUKUJE do wynajęcia samodzielnego mieszkania w Krakowie. W rozdzielną możliwość korzystania z domu letniskowego w okolicy Krynicy. Oferty telefonicznie: Krynica, tel. 25-23, w godzinach wieczornych, g-65560

NIERUCHOMOŚCI

NAPRAWDĘ tanio sprzedam nowy dom, c.o., woda, telefon, budynki gospodarcze, garaż, basen, do kwadransu kapusty działka 1,12 ha, Aleksander Machejek, Chodów 87, telefon Charsznica 10-41, g-64999/64500
SPRZEDAM dom drewniany położony w Starej Wsi Doboszyckiej koło Kaniowa. Własność: Kraków, ul. Malborska 82a, telefon 55-14-08, g-65093

SPRZEDAŻ

SYRENE R-20, 1979 — sprzedam, Kraków, Jagódowa 19/21, g-65950
ZGRZEWARKE do cytrynady — sprzedam, Oferty „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

ZGUBY

DNIA 4 lipca, na os. Nowy Bieżanów zaginął pies rasy wizer, czarny, jasnym podbrzuszem. Uczelniczo znaleźć proszę o odprowadzenie lub wskazanie miejsca pobytu za wysoka nagrodą. Kłóć cukiernicy, Nowy Bieżanów, ul. Mała Góra 17, g-65934

RÓŻNE

ZESPÓŁ muzyczny zagra na weselach. Zgłoszenia: Kraków, ul. Wielopole 26/4 I p., wtorek (10-19) i piątek (10-15.30), g-65951

ODKAŻANIE



pomieszczeń mieszkalnych, szpitalnych, szkolnych, hotelowych itp.

TĘPIENIE



owadów i insektów (karaluchy, pchły, pluskwy, mrówki „faraona” szkodniki magazynowe, mole itd.)

ODSZCZURZANIE obiektów

WYKONUJE

wysokie skutecznymi środkami chemicznymi — importowanymi i krajowymi —

solidnie i w krótkich terminach, na zlecenia uszczelnionych zakładów i osób prywatnych

ZAKŁAD USŁUGOWY — WIESŁAW WĄS — KRAKÓW, ul. ORZESZKOWEJ 10/7.

Zlecenia uprasza się składać listownie, osobiście lub telefonicznie — pod nr 44-93-32 w godz. 8-11, albo 44-06-01 po godz. 15.

Uwaga: Zakład wystawia rachunki i kalkulacje do wglądu.

UWAGA

Jeżeli chcecie ukończyć szkołę podstawową oraz zdobyć poszukiwany i dobrze wynagradzany zawód zgłoszcie się do nas

w 3-14 Ochotniczym Hufcu Pracy

w Bielsku Białej, pracującym na rzecz Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych

HUFIEC przyjmuje kandydatów w wieku od 17 do 23 lat, a osoby nie posiadające ukończonej szkoły podstawowej od 18 roku życia.

Podczas pobytu w hufcu można zdobyć kwalifikacje w zawodach:

- OPERATORA obróbki skrawaniem
- FORMIERZA—ODLEWNIA

Organizowaniem jest również kurs prawa jazdy. Nauka odbywa się w przykładowej szkole i trwa dwa lata.

Wszyscy uczestnicy otrzymują pełne zabezpieczenie socjalne oraz umundurowanie organizacyjne OHP.

W okresie nauki junacy otrzymują wynagrodzenie w systemie dniówkowym, a po tym okresie w akordzie.

Zakwaterowanie w hufcu jest bezpłatne. Zapewniamy Wam całonocne wyżywienie w naszej stołówce, za częściową odpłatnością.

Wolny czas możecie spędzać w kółkach zainteresowań prowadzonych przez organizację społeczną, jak ZSMP, LOK, LOP, PCK, OSP, TKKF i PTTK.

HUFIEC ściśle współpracuje z Bielską Fabryką Maszyn Włókienniczych „Befama” — zakładem o wieloletniej tradycji, eksportującym swoje maszyny na wszystkie kontynenty świata.

JESLI SIĘ ZDECYDUJECIE — NAPISZCIE DO NAS, przysyłając:

- podanie
- życiorys
- ostatnie świadectwo szkolne

Kandydaci przyjmowani będą od 23 sierpnia do 15 września 1983 r.

Należy mieć ze sobą dowód osobisty, a młodociani metrykę urodzenia, z potwierdzeniem przez biuro meldunkowe miejsca stałego zamieszkania.

NIE ZWLEKAJCIE Z DECYZJĄ! CZEKAMY NA WAS!

Nasz adres: 3-14 OHP, ul. Widok 5, 43-300 Bielsko-Biała

MAŁA
KRONIKA

SOBOTA

● „Krzysztofory” (Rynek Gł. 35): Trzy medale ofiarowane naszymu miastu przez Jana Pawła II. Sala Fontanna (10-14).

● SCK „Rotunda” (Oleandry 1): Zaprasza młodych sympatyków tańca na „disco juniors” o godz. 16, a miłośników dobrej zabawy na godz. 20.

● Teatr Regionalny TKT (Sukiennice): Występ zespołu „Waganty” — W nastroju tanga! — godz. 16.

● Wesole miasteczko (Małe Błonia): Akcja „Lato w mieście” (10-21).

NIEDZIELA

● Estrada Krakowska (park Jordana — Rondo Pomnikowe): Spotkanie poetycko-muzyczne (12).

● KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): Turniej szachowy z udziałem mikrokomputerów (sala Marmurowa 9-14).

● SCK „Rotunda” (Oleandry 1): Zaprasza młodych sympatyków tańca na „disco juniors” (16).

Uroczystość
z okazji 22 Lipca

Z okazji Święta 22 Lipca Klub Oficerów Rezerwy Kraków-Sródmieście przy ZWŁOK wraz z Wydziałem Kultury Kraków-Sródmieście organizuje uroczystą imprezę rozrywkową z udziałem najlepszych artystów Estrady Krakowskiej dla członków Klubu Oficerów Rezerwy Śródmieście i ich rodzin. Impreza odbędzie się w dniu 21. 07. 1983 r. o godz. 17 przy ul. Mikołajskiej 2, II piętro.

Studencka Akcja Kraków — rozpoczęta

Bez fanfar i pompy rozpoczęło wczoraj Studencką Akcję Kraków, organizowaną przez RO Zrzeszenia Studentów Polskich. Przybywają studenci z całego kraju: Łodzi, Torunia, Bydgoszczy, Warszawy, Zielonej Góry, Częstochowy. Kwaterną w gościnnych pomieszczeniach DS „Młodość” przy ul. Urzędniczej. Szef akcji Artur Zieba zapewnia, że już od najbliższego poniedziałku akademicka brać rozpocznie prace na rzecz naszego miasta.

Kierownictwo akcji zostało przyjęte przed kilkoma dniami przez wiceprezident Krakowa dr. Barbare Guzik, która wyraziła duże zadowolenie z programu jaki przedstawili studenci. A są przesłanki, że program ten będzie wykonywany, gdyż podpisano umowy z rektorami uczelni i na uczelniach spoczywa ciężar egzekwowania przyjętych planów.

80 proc. działań to tematy naukowe. Studenti podjęli się wykonania inwentaryzacji

masze
MIASTO

O smaczne lody w Krakowie — coraz trudniej!

Zle: waniliowe — za 6 zł ■ Dobre: melba

z poziomkami — 200 zł

Któż z nas w upalny, letni dzień nie lubi zjeść dobrych lodów. Jednak wyboru nie mamy w Krakowie za dużo. Do najpopularniejszych należą lody „Bambino”, do których niezmiennego kształtu i smaku Zakłady Mieczarskie w Nowej Hucie przyzwyczajają nas od 18 lat. W tym sezonie zjedliśmy już ponad 500 ton tych właśnie lodów. W samych czerwcu — 205 ton. O zwiększeniu produkcji nie ma mowy. Większość załogi jest na urlopach. Trudności przysparzają również stare urządzenia i brak części zamiennych. Już od sierpnia br. według informacji prezesa spółdzielni — J. Głowackiego, będzie brakowało papieru termospawalnego, w który jedynie można pakować lody. Perspektywy więc niewesołe...

Na naszych oczach „rodzą” się tzw. lody włoskie. Paniienka wlewa do automatów masę lodową... tak, ale jaką? Często ma to być płynąca niesmaczna masa w cenie od 15 do 20 zł, porcjowana „na oko”.

Pelnia lata, a cieszące się dobrą opinią koktajl-bary są nieczynne. W „Kopciuszku” przy ul. Karmelickiej z powodu remontu dachu lokal zamknięty. W „Delicjach” zmienia się agent. Koktajl-bar „Pod Wawelem” serwuje tylko lody waniliowe. Co prawda jedne z najtańszych — gałka 6 zł, ale miłej jakości. Ubolewa nad tym i agentka — E. Bytnar. Lody, które sprzedaje, są robione z proszku. Sama produkować nie może, gdyż zakład nie posiada pasteryzatora niezbędnego w tej pracy.

Lokale kategorii „lux”, jak renowowany „Wierzynek” same sporządzają kalkulacje swoich wyrobów. Oto ceny: cassate — 71 zł, lody z likierem „Smakosz” — 178 zł, osławiona melba z poziomkami — 200 zł. Nie każdego jednak stać na te delikacje.

Ci, którzy poszukują smacznych lodów, muszą stanąć w długiej kolejce w „Austropolu” przy ul. Szewskiej. Tu lody idą jak przysiółkowa woda mimo wysokich cen: „gałka” owocowych — 15 zł, orzechowych — 20 zł, czekoladowych — 25 zł.

(kk)

raplularz
KRAKOWSKI

● W barze „Litewskim” przy ul. 18 Stycznia w porze obładowej brakuje ziemniaków — skąra się stali bywalcy tejże placówki gastronomicznej. Co prawda są informowani, że ziemniaków brakuje chwilowo. Dziwne jednak, że ta chwila trwa od kilku dni.

● Masło sprzedajemy już na szczęście bez kartek. Tak więc powinno być ono wystawione w ladach chłodniczych, aby każdy klient mógł sam wziąć sobie kostkę, bez potrzeby stania w kolejce tylko po ten jeden jedyny artykuł. Niestety, przyzwyczajaliśmy się jak wiadało do kolejek, zwłaszcza personel sklepów spożywczych z samoobsługą. Masło nie jest umieszczane w zamrażalnikach, leży na ladzie. Aby je dostać, należy ustawić się spokojnie w ogonku i czekać.

Kwiaty i wieniec
pod pomnikiem
Grunwaldu

Wczoraj z okazji 573. rocznicy zwycięstwa oręża polskiego w bitwie pod Grunwaldem i 40. rocznicy złożenia przysięgi przez żołnierzy I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, odbyło się uroczyste złożenie wieniec pod pomnikiem Grunwaldzkim.

W uroczystości udział wzięli: naczelnik dzielnicy Śródmieście — Mieczysław Ciołczyk, przewodniczący Dzielnicy Rady PRON — prof. Antoni Fajfer, przedstawiciel ZBoWiD, ZSMP, zakładów pracy i instytucji Śródmieścia, dzieci spędzające wakacje w naszym mieście oraz krakowianie.

(bb)

Krytykowani
wyjaśniają

W związku z zamieszczoną w prasie z dnia 13 lipca br. notatką dotyczącą niesprawnej obsługi klientów w zakresie sprzedaży obowiązkowych dokumentów samochodowych przy wyjazdach zagranicznych w podległym Okręgowemu Zespołowi Działalności Gospodarczej Polskiego Związku Motorowego, Biurze Turystyki przy ul. Sarego 5, uprzejmie informujemy:

Wyjątkowo trudna sytuacja, jaka powstała w roku bieżącym przy sprzedaży wspomnianych wyżej dokumentów samochodowych, wynika w znacznym stopniu z przyczyn niezależnych od przedsiębiorstwa, a mianowicie m. in. obligatoryjne wprowadzenie obowiązku zabezpieczenia książeczek Międzynarodowej Pomocy Samochodowej poprzez zrytanta, spowodowało dwukrotnie zwiększenie czasu pracy potrzebnego do obsługi klienta;

— wprowadzenie obowiązku posiadania międzynarodowego prawa jazdy dla turystów przejeżdżających przez ZSRP spowodowało zwiększoną ilość klientów w porównaniu z latami poprzednimi.

Dyrektor OZDG PZM w celu zagożenia napięcia podjęła decyzję przekazania części sprzedaży książeczek MPS do innych biur turystycznych tj. PP „Warta” przy ul. Sienkiewicza 14, PP „Orbis” przy pl. Szepełkarskiej 3 oraz „Juwentur” przy Rynku Gł. 32.

Biuro Turystyki przy ul. Sarego 5 będzie czynne w sezonie we wszystkie soboty w godz. od 8 do 14.

wielka historyczna misja: dajcie tylko władzę, bo pieniądze już są, a zobaczycie, jak powinna wyglądać prawdziwa cesarska koronacja! Bo chyba jednak nie głowa...

Wszystko trwa tyle, ile trwa, a każdemu dane jest dokonać tyle, ile jest dane. Nie trzeba też wcale, by wypełnić swą miarę i czas do końca, by potomekiem jakimśkolwiek władcy. Rzecz w tym, że tylko nieliczni i autentycznie najwięksi, jak np. Charles de Gaulle, wiedzą, czy wyczuwają, kiedy pora powiedzieć p.a.s. Inni usiłują panicznie oddać tę chwilę — z reguły, w finale, nie tylko na swoje nieszczęście. Wstrzymują bieg zdarzeń. Mnożą błędy. Niektórzy, jak pewien Jean Bedel Bokassa, przydzielają publicznie, albowiem chociaż w skrywanym starannie marzeniach, cesarskie korony. Lecz choć — Bokassów nie sieją, a życie biegnie na szczęście swoim torem, eliminując przypadkowość, pozory i... cesarsko-królewskie miraż. Któż dziś, choć nie minęło pięć lat, panie, jeszcze wielkiego cesarza Bokassę? De Gaulle'a — bardzo wielu. Bo też to i dyki „odnowiło się”, więc i jemu też przypada w udziale

A.D.

teatr
Nieczynne
kina

SOBOTA

KIJÓW (Kraśnickiego 34): Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 13 lat) oraz film krótkometr. — 16.30, 19.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): Trędowata (pol. 12 lat) — 14.30, Roman i Magda (pol. 18 lat) — 16.30, Półta (pol. 18 lat) — 18. MŁODA GWARDA (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. USA z cyklu „Kino młodych wrażeń” — 18.30, 20.15. PASAŻ BIELAKA: Bajki dla dzieci — 12. Magiczny kamień (NRD b.o.) — 13. Okupacja w 26 obrazach (juga. 18 lat) — 10.15, 17.19, SWIT DUZA SALA (os. Teatrulne 10): Gwiazdzone wojny (USA 12 lat) — 15. „Imperium kontratakuje” (USA 12 lat) oraz filmy krótkomet. — 17.15, Coma (USA 18 lat) — 20. ŚWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Pelnia nad głowami (pol. b.o.) — 15. Wielki Szu (pol. 18 lat) oraz filmy krótkomet. — 18. Mroczny przedmiot pożądania (fr. 18 lat) — 20.30 (pogrzebanie z filmem), SFINKS (Majakowskiej 2): Wujaszek z Ameryki (fr. 12 lat) — 16.18, 20. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Powrót Mechagodzini (jap. 12 lat) — 13. Karate po polsku (pol. 18 lat) — 16.18, Wejście smoka (Hongkong USA 18 lat) — 20. UGOREK (os. Ugorek): Król Maciusz (pol. b.o.) — 15. Komisarz w spódnicę (fr. 18 lat) — 17.19, WARSZAWA (Stradom 15): Wielki Szu (pol. 18 lat) oraz filmy krótkomet. — 15.30, 20.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Wielki wąż Chingahog (NRD b.o.) — 10.12, Koziorożec i (USA 13 lat) — 15.45 (pogrzebanie z filmem), Wilczyca (pol. 18 lat) — 18. Medusa (wst. 15 lat) — 20. WRZOS (Zamojskiego 50): Wyjście awaryjne (pol. 15 lat) — 16.18, Zemsta po latach (kanad. 15 lat) — 20. ZWIAZKOWIEC (Grzegorzka 71): Muppety jadą do Hollywood (ang. b.o.) oraz filmy krótkomet. — 15.45, 17.30, Kowój (USA 15 lat) — 19.15.

DOBECZYCE Raba: Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny (pol. 15 lat), Trzej strażnicy (radz. 12-17 lat), GDÓW — Promyk: Gangsterzy szos (kanad. 15 lat). KRZESZOWICE — Nowości: Z życia marionetek (RFN 18 lat). MYŚLENICE: Włost: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat). SKAWINA: Półta: Lok wysokości (USA 15 lat). WIELICZKA — Górnik: Danton (pol. fr. 15 lat). NIEPOLOMICE — Bajka: Głina czy łajdak (fr. 18 lat). SŁOMNIKI — Czara: „1941” (USA 15 lat) oraz filmy krótkomet.

Pozostałe kina nieczynne.

NIEDZIELA

KIJÓW (Kraśnickiego 34): Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 13 lat) oraz filmy krótkomet. — 16.30, 19.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): Trędowata — 14.30, Czekam na Monte Carlo (pol. b.o.) — 16.30, Roman i Magda — 18, Półta — 18, MŁODA GWARDA (Lubicz 6): Partyzantka eskapada (juga. 12 lat) — 15.30, 18.30, PASAŻ BIELAKA: Bajki dla dzieci — 10.15, 12.13, Okupacja w 26 obrazach (juga. 18 lat) — 17.19, SWIT (os. Teatrulne 10): Na tropie sołoka (NRD 12 lat) — 13. popoł. jak w sob. ŚWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Przygody barona Munchausena (fr. b.o.) — 14. popoł. jak w sob. SFINKS (Majakowskiej 2): Bajki dla dzieci — 11.12, 13. popoł. jak w sob. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Karate po polsku — 16.18, Wejście smoka — 20. UGOREK (os. Ugorek): Bajki dla dzieci — 14. popoł. jak w sob. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Wielki wąż Chingahog (NRD b.o.) — 10.12, popoł. jak w sob. WRZOS (Zamojskiego 50): Zestaw bajek — 12. Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 13. popoł. jak w sob. ZWIAZKOWIEC (Grzegorzka 71): Muppety jadą do Hollywood — 12.15, Konwój — 17.30, 19.30.

Pozostałe kina jak w sobotę.

Woj. Miejskie Kraków: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Bucka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobocze (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

WOJ. MIEJSKIE KRAKÓW: Skie: Dyżurne OSR. Zdrowia: (8-14), Jermianowice, Skala, Golec, Iwanowice, Trzyczka, Kłaj, Dziwów, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Peim, Wisłouja, Koczmyrzów, Nowe Brzesko.

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA, NIEDZIELA 16, 17 LIPCA 1983 R. MARII, BOGDANA

radio

SOBOTA

PROGRAM I

na fal 1322 m, czyli 227 KHz

DZIENNIKI: 0.02, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00

4.00-5.00 Poranne sygnały. 5.05 Rozmait. roln. 5.35 Więcej, lepiej, nowoc. 5.30-6.00 Poranne sygnały. 6.00 Komun. 6.10 Obserwacje. 6.20 Mel. na dzień dobry. 6.30 Przegląd prasy. 6.35 Mel. na dzień dobry. 6.45 Złota. 6.50 Złota. 6.55 Lato z Radem. 11.55 Komun. o st. wód. 12.30 Muz. folk. malow. 13.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Muz. starego Wiednia. 14.05 Rytm — lista przeb. 16.05 Probl. dnia. 16.15 Katalog wydawn. 16.20 Konc. żywych. 17.00 Muz. i akt. 17.25 Muz. z filmoteki. 18.00 Wład. sport. 18.20 40 minut jazzu i pios. 19.00 Gorący temat. 19.10 Wiecez. seren. 19.30 Radio — dzielnice: „Michał z pudełka”. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.08 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przyzm. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Radiowy Rytm. 21.25 Półt. 21.30 Muz. 21.35 Młodzież. 22.20 Na rockową nutę. 23.00 Panor. świata. 23.25 Zaprosz. do tańca. 0.00 Muz. nocą.

szpitale
DYŻURNIE

SOBOTA — NIEDZIELA
INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel. 22-05-11 (czynna całą dobę), udziela inf. o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w sobotę i niedzielę.

CHIRURGICZNY: Na Skarpie 65, niedz. — Trynarska 11. CHIRURGICZNY: os. Na Skarpie 65, niedz. — Prokocim, LARYNGOLOGICZNY: sob. niedz. — Kopernika 23a. UROLOGICZNY: os. Na Skarpie 65, niedz. — Prądnik. 37. OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie 65, niedz. — Witkowska.

TYLKO W SOBOTE
DYŻURNIE PRZYCHODNIE I OSRODKI ZDROWIA: czynne (8-14), wizyty domowe — zgłaszanie (8-12).

ŚRODMIEŚCIE — (al. Pokoju 4) tel. 11-33-96 (8-19), gabinet stomatol. (8-14): Skawinska 8 — tel. 66-34-52; Długa 38 — tel. 22-66-77; Promieniowych — tel. 11-87-10. Ułanów 29a, tel. 11-53-33. NOWA HUTA — (os. Jagiellońskiej 1) — tel. 48-56-26, (8-19), gabinet stomatol. (8-14); (os. Na Skarpie 7)



Na kempingu i na działce

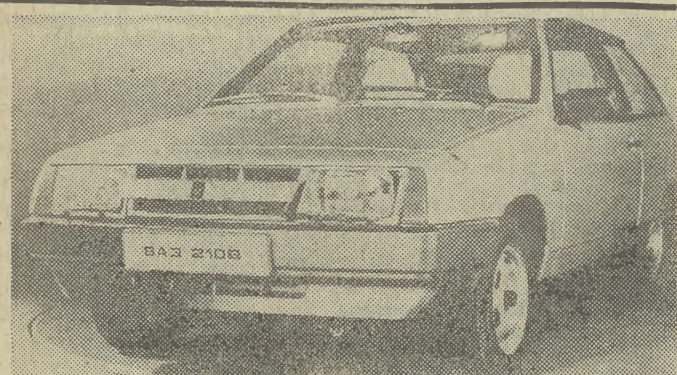
Jazda w kolumnie

Jazda w kolumnie, zwłaszcza w sezonie urlopowym, do latwych nie należy. Mogą coś na ten temat powiedzieć właściciele składów uszkodzonych używanych samochodów w RFN. Właśnie w okresie szczytu letnich wyjazdów ich firmy mają najlepsze obroty — gigantyczne kolumny samochodów na autostradach RFN nie rzadko przekształcają się w gigantyczne zestawy wraków po łańcuchowym zderzeniu.

przedzali go ci, których on „pokonał”, gdy jechali z szybkością 10—15 km/godz. Jakże zatem rady na jazdę w kolumnie? Przede wszystkim — szybkość należy dostosować do predkości jazdy całej kolumny. Jeśli mimo niewielkich predkości jazdy pomiedzy jazdami trzeba pozostawić odstępy, które winny być większe, gdy pojazd poprzedzający dysponuje lepszymi hamulcami (np. jadąc „126p” a „125p” trzeba zachować większy odstęp, bo w razie nagłego hamowania).

Zagraniczne zakupy

W sklepach motoryzacyjnych na Węgrzech, w CSRS i w NRD w szczególności jest szereg interesujących akcesoriów do samochodów. Trzeba jednak pamiętać, że zanim zdecydujemy się na kosztowny zakup trzeba się zastanowić, czy przedmiot ów będzie pasował do naszego samochodu. Dotyczy to m. in. akumulatorów. Dostępne np. w sklepach węgierskich, mimo identycznych danych elektrycznych, jak polskie, mogą mieć inne wymiary obudowy i nie będą pasować do miejsca na ten cel w samochodzie przewidzianego. O owych niezgodnościach nie można zapominać, decydując się na zakup.



Znany u nas pod nazwą „lada 1300 S” samochód „waz 2103” w krajach Europy zachodniej nosi nazwę „lada nova”. Nie jest to już jednak model najnowszy z fabryki w Togliatti — taśmy produkcyjne opuszczają już także model „waz 2107”, a w 1985 r. na rynek trafi model „waz 2108”.

„Waz 2108” ma być samochodem na najwyższym europejskim poziomie. Trzydziestowie nadwozie o nowoczesnej linii (wersja pięciordzwiowa nosi oznaczenie 2109) jest znacznie lżejsze — o ok. 60 kg — od modeli „lady” dotychczas produkowanych. Nadwozie nie ma ani jednego wspólnego elementu z dotychczasowymi modelami. Zupełnie inny jest też silnik. Do modelu 2108 montowana będzie jedna z trzech zaprojektowanych wersji silnika o pojemności 1200 ccm, 1300 ccm i 1500 ccm. Silniki wyposażone będą w nowy gaźnik z urządzeniem oszczędzającym paliwo i elektroniczny zapłon bezstykowy. Zakłada się, że silnik zużywać będzie przy szybkości 100 km/godz. poniżej 6 l/100 km, wóz ma przedzi napęd.

Nadwozie 80 kg stanowić będą części z tworzywa sztucznego (w znanym na naszym rynku modelu 2105 stanowią 58 kg). Lepsza ochrona antykorozyjna blach przedłuży trwałość samochodu. Praca przy wyrobie modelu 2108 i 2109 będzie w dużej mierze zmechanizowana — ostatnio zakupiono 22 roboty japońskiej firmy KAWASAKI-UNIMATE.



Temida

Pracownicy handlu, obojętnie czy im to podoba czy też nie, nie mają wśród klientów najlepszej opinii. Ekspedientów podejrzewa się o protekcjonalne podziurawianie interesów, ukrywanie towaru, stosowanie „ulasznej” reklamacji — czyli obdzielanie poszukiwanymi artykułami znajomych, krewniaków itp. Kolejne ujawniane afery i ataki z pracownikami handlu w głównych roślach upewniają „oskarżycieli” o słuszności społecznych podejrzeń. W tej sytuacji na nic się zdają gromkie wołania kierowników sklepów, ekspedientek i ekspedientów o uczciwość zdecydowanej większości handlowego środowiska, skoro — jeżeli wierzyć zapewnieniom — ta znika, nieuczciwa część sprzedawców jest jednak wyjątkowo pазerna na pieniądze.

W czasach gdy sklepowe półki były pełne, tzw. handlowe afery dotyczyły przede wszystkim niedoborów — a więc zagarnięcia społecznych pieniędzy do prywatnych kieszeni sprzedawców; dzisiaj o wielkich mankach się nie słyszy, gdyż ustąpiły one miejsca innym formom nielegalnej, handlowej działalności. Specyficzna sytuacja na naszym wewnętrzny rynku sprzyja bowiem najroźnorodniejszemu machinacjom dającym — w przekonaniu nieuczciwych pracowników handlu — duże szanse na bezkarności.

Na bezkarności więc liczyli także cztery panie z Tarnobrzegu, które w sklepie nr 55 „Duet” Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Tarnobrzegu, Marcela M., Halina O., Barbara B. i Danuta K. postanowiły wykorzystać okazję, że w prowadzonym przez nie sklepie sprzedawany jest poszukiwany sprzęt radiotechniczny i zaczęły z godną zastanowienia systematycznością uprawiać zupełnie „lewe”, acz intratne interesy.

Ciemne interesy ekspedientek

Panie z wielką radością przyjęły zarządzenie nr 39 ministra handlu wewnętrznego i usług z dnia 30 października 1981 roku w sprawie środków utrzymania sklepu żywnościowego i wólowego wprowadzającego w życie tzw. sprzedaż wiązaną. Rolnik — przypominamy — za dostarczony żywiec otrzymywał uprawnienia do zakupu deficytowych towarów, w tym także sprzętu radiotechnicznego.

Pracownicy sklepu nr 55 rolniczkami „wprowadziły” nie były, jako konsumentów sprzedaż wiązana ich nie interesowała — interesowała je natomiast fakt wytypowania salonu o wdzięcznej nazwie „Duet” i

realizacji rolniczych talonów. Marcela M. jako kierowniczka sklepu i podległe jej ekspedientki szybko zwietyrzyły znajomości interesy.

Prowadzenie sprzedaży wiązanej wiązało się z koniecznością dokonywania nieodwracalnych formalności. A więc odpowiednie dowody, sprawozdania, szczegółowe rozliczenia itp. Pracownice wspomnianego na wstępie sklepu rzeczywicie owych formalności dokonywały — tyle tylko, że wykazy i raporty miały

nie być do stanu faktycznego. Po prostu w sposób przemysłowy fałszowano dokumenty dzięki czemu reklamowane towary trafiały do osób nieuprawnionych. Atakowały sprzęt wywoziły ze sklepu członkowie rodzin ekspedientek oraz ci, którzy wzięli, że za trud fałszowania dokumentów należy się kierownicze i ekspedientkom specjalnego rodzaju wdzięczności.

Kiedy zmieniono ceny na sprzęt radiotechniczny, zachowując jednak dla rolników na czas obowiązywania sprzedaży wiązanej, ceny dotychczasowe — ekspedientki i ten moment potrafiły znakomicie wy-

nek. W sam środek bułki wkładamy obraną parówkę, lub jajko ugotowane na twardo, upychając dookoła nadzienie. Tak nadziana bułka chowana do lodówki. Przed wyjazdem bułkę kroimy, owijamy najlepiej w alufolie, aby zachowała świeżość i chłód, bo w chłodnej bułce nadzienie lepiej się trzyma. Do tego możemy zjeść pomidora czy ogórka.

Rada na dziś

MALINY

Maliny zaczynają owocować u nas w końcu czerwca, owocują do września. Owoce są słodkie, aromatyczne, zdrowe, ale bardzo delikatne i nietrwałe, łatwo fermentują. Szczególnie mocnym aromatem odznaczają się maliny leśne, ich owoce są mniejsze od ogrodowych. Zawierają dużo witaminy C (mierzak do 500 mg), wit. A, B₁, B₂, PP. Z soli mineralnych mają sporo fosforu i miedzi, trochę żelaza. Mają od 3—5 proc. cukru, głównie glikozy i fruktozy. Oprócz kwasu jabłkowego i cytrynowego mają trochę kwasu salicylowego i mrówkowego. Należy spożywać je przede wszystkim na surowo. Przyrządza się z nich konfitury, dżemy, galaretki, płynny owoc, nektar, a także nalewki i wino. Syrop malinowy używany jest do wody sodowej, herbaty, do galaretek i lodów, oraz do zaprawiania wódek tzw. „damskich”.

Susz malinowy jest zalecanym jeszcze przez nasze praprababie środkiem napotnym przy gorączce, anginach, grypkach i zaburzeniach trawienia. Liści malin w formie ziółek używa się do leczenia biegunki, wewnętrznych krwawień, niektórych chorób skóry. Są ludzie, którym spożycie malin grozi wstrząsem alergicznym. Na szczęście jest ich niewielu.

MUS Z MALIN

50 dkg malin, 5 łyżek cukru pudru, 1,5 łyżeczki żelatyny w proszku, 3 białka.

Maliny przebijamy, odrzucając owoce nadpsute i sobaczywe. Rozcieramy je następnie na miazgę. Żelatynę zalewamy odrobiną zimnej wody i rozpuszczamy w kilku łyżkach wrzątku. Z białek ubijamy sztywną pianę dodając do niej stopniowo cukier, miazgę z owoców oraz wystudzoną żelatynę. Mus przekładamy do szklanej salaterki, dekorujemy kilkoma dorodnymi malinami.

Na kempingu mus przygotowujemy tuż przed podaniem. Ubijamy parę białek na gęstą pianę, dodajemy cukru do smaku, i jagody (poziomki lub maliny) ubijając tak długo, aż powstanie gęsta masa.

Smacznego!

(LE)

Żart tyńfa wart

— JUŻ dawno chciałam wyjść za mąż z miłości. Ale za każdym razem był to człowiek niebogaty.

— MAŁGOSIU, ty jesteś jeszcze za młoda, aby nośić to torczko puderniczkę.

— Ależ mamusia, to jest przecież papierosnica...

— OD KIEDY to zaczęłaś palić papierosy?

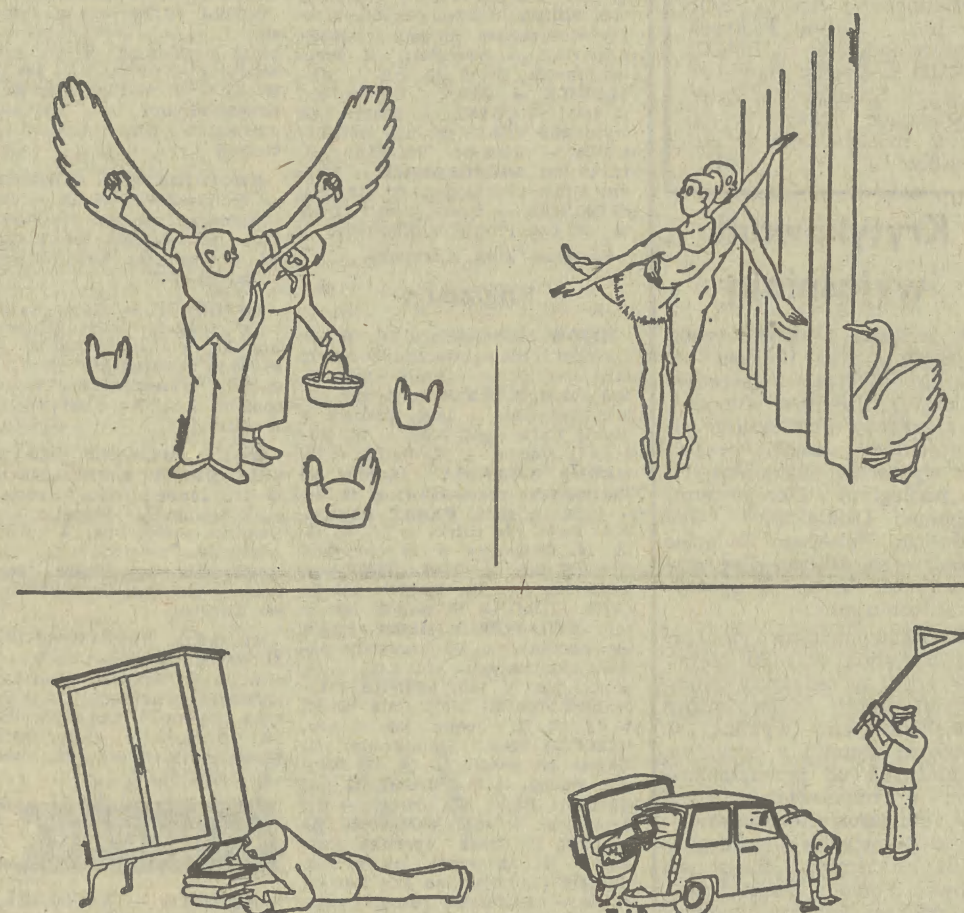
— Od dnia, kiedy mój mąż wrócił wcześniej z delegacji i zobaczył w popielniczce niedopałki...

— Pieniądże mam, tylko do domu nie ma mi kto porządkować...

— POWIEDZ KAZIU, s czyjeś właściciel winy się rozwodzi?

— Listonoszki. Wyobraź sobie, że doręczyła ona list pisanym do mnie, mojej żonie...

Rysował BARTAK



LILIANE MONTEVECCHI z paryskiego kabaretu Folies Bergeres, odnosi sukcesy za oceanem. W Nowym Jorku, uznano ją za najlepszą aktorkę Broadwayu, gdzie występuje w „Nine”, sztuce wzorowanej na głośnym filmie Felliniego „Osem i pół”.

CHANTAL THOMAS

...słynna projektantka mody o hebanowych włosach i szelmowskich oczach pod gęstą grzywką, która pracuje dziesięć godzin dziennie w swoim domu umeblovanym w stylu „1900” wyznała, że tworząc swoje kolekcje, myśli najpierw o sobie, a potem o kobietach, dla których projektuje. A więc jej moda, jest taka, jak ona sama: wytworna z odrobiną szaleństwa.

Uwielbia ją ISABELLE ADJANI i MIOU-MIOU. CATHERINE DENEUE, chociaż zawsze ubrana w kreacje od Ives St. Laurenta, a Chantal kupuje jedwabną bieliznę, najchętniej cielistą lub koloru szampa. ANOUK AIME natomiast, przepada za halkami i paskami do pończoch w kolorze czarnym. MARIE-FRANCE PISIER, woli bieliznę w odcieniu bładłoróżowym.

Wśród wielu znakomitości, które się u niej zaopatrują, znajdują się także wytrawni znawcy w tej materii, jak ROMAN POLANSKI i GERARD DEPARDEU.

K-R-Z-Y-Ż-Ó-W-K-A

KRZYŻÓWKA NR 23

POZIOMO: 5. zajęcie przemysłowe, 8. to obdłaba się jedna z największych bitew Wschodu 1939 r., zw. bitwą nad Bzurą, 10. opryszek, lumpny, nieponie, 12. wyprószone takimi drzwiami, wędznie oknem, 14. dawna nazwa lotnictwa, 15. cesarz, który podczas uczt wiozł koronę na głowę Chrobrego, 16. w murze po pociśku, 17. duża rzeka w pd. wsch. Afryce, 19. rośnię na babkę, 20. towarzyszą radości, pogody, wesela, 24. fr. wybitny rzeźbiarz, impresjonista, 25. kolporter.

PŁONOWO: 1. zło je nie zmorze, 2. malarz, który współpracował przy „Panoramie Racławickiej”, a którego wykipl Boy w znanym wierszu z „kondlem” i „rondlem”, 3. robić dobrą

minę do złej gry, 4. obchian wzburzonych wód, 6. miejsce farmaceuty, 7. on ją opuszcza, 9. kiedy zapuszcza się w piecyku lazienkowym — nie! z gorącej kąpieli, 11. przewóz towarów przez inne państwo, 13. prodek się w tobie odzywa, 18. najmował się w sezonie do prac rolnych, 20. ozdoby nad komnatą, 21. kolor pomarańczowy, 22. osada dyszla z dwóch drążków, 23. norweski dramat (m.in. „Dzika kaczką”).

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 22.VII. 1983 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 23”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

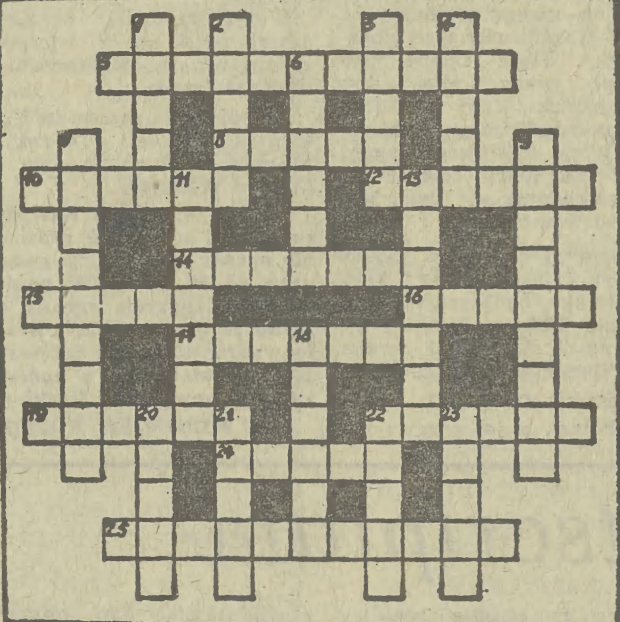
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 26

POZIOMO: 5. Wielopolski, 8. burka, 10. Łofoty, 12. dewizy, 14. Augiasz, 15. lejek, 16. Argos, 17. tragizm, 19. kaszta, 22. znanie, 24. Szela, 25. generalicja.

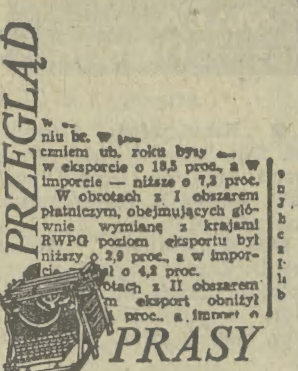
POZIOMO: 1. siano, 2. „Słub”, 3. alkad, 4. aktyw, 6. portki, 7. forteplan, 9. czaownik, 11. traktat, 13. egzamin, 18. geneza, 20. zalew, 21. aster, 22. zapis, 23. aleja.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie KRZYŻÓWKI nr 26 z dnia 23.VII br. otrzymują książki: M. Motylski — Jasło, A. Kocot, D. Maślana — Kraków, J. Murawski — Bochnia, Z. Skrzyńska —



Krzyszowice, J. Ulman — Nowa, J. Drozdiewicz — Skawina. NAGRODY ZOSTAŁY WYLOSOWANE.



POŻEGNANIE Z DYPLOMEM

Studia zaoczne zlikwidowane! Tylko czasowo — zawieszono Szok. Petycję. Interwencje u władz. Stała się rzecz dziwna. Przez całe lata, publicystyka oświatowa miała w tym rodzaju studiów chłopaka do bicia. I nie bez racji. Na niektórych kierunkach studiów zaocznych przyjmowano bez jakiegokolwiek selekcji, z rozdzielnika, za zaproszeniami. Miał być forma kształcenia uzupełniająca, stały się studia formą masową, co było niewątpliwie nieporozumieniem. A więc jak: że czy dobrze — ze zlikwidowano wysięg po gorszy — w odczuciu ogólnym — dyplom, a te same uprawnienia? W „TU I TERAZ” temat ten podjął Jacek Wojciechowski. Sekunduje mu Wacław Opałki w „ŻYCIU LITERACKIM”, zwracając uwagę na bardzo ciekawą rzecz: o ile udział młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego w studiach dziennych w latach 1960/61 — 1975/76 zmniejszył się z 46,6 do 42,4 proc., to w analogicznym okresie na studiach dla pracujących wzrósł z 73,6 do 75,1. Obaj autorzy namawiają do zdroworozsądkowego złotego środka: pozostawić niektóre kierunki w kilku lepszych ośrodkach akademickich, dbać o poziom, dać szansę tym, którzy w innym trybie studiów, nie mogą zaliczyć, a są tego wari.

ROLNIKU, BROŃ SIĘ SAM!

Prof. Ryszard Mantuffel, odpowiada na ankietę „TY-GONNIKA KULTURALNEGO”, której hasło wywoławcze brzmi: „Chłop polski — osobowść, postawa, pozycja społeczna”. Zdaniem profesora, postawa rolników wobec napastliwości środowisk nierolniczych ujawniającej się, zwłaszcza w ostatnim okresie, w kolejowych i tramwajowych rozmowach mieszczuchów jest mało aktywna. Dlaczego? Po prostu brak wybitnej indywidualności na wzór Wincentego Witosa czy Macieja Rataja.

PIECZARKI Z... CHLEWNI

Niezamierzony komentarz do tego co wyżej, dopisuje „ŻYCIU GOSPODARSTWA” publikacją „CHŁOPSKIE RACJE”. Racje to wykładają przedstawiciele Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. W skrócie: nie tylko w mieście spadła stopa życiowa; pierwsze objawy są widoczne — znów zaczęto zdawać gospodarstwa na skarb państwa. Inni rolnicy z wolna szukają bardziej intratnego profilu gospodarowania. Nie zawsze w zgodzie z interesem społecznym. W chlewniach pojawiają się... pieczarki. Kłania się opłacalności produkcji rolniczej.

Z MOICH ROZMÓW Z WŁADYSŁAWEM GOMULKĄ

We wrześniu i październiku 1981 r. „RZECZYWISTOŚĆ” wydrukowała pięć odcinków wspomnień Jana Ptasńskiego pt. „Gomulka jakiego znałem”. W najnowszym numerze (29), powraca do tego cyklu na prośbę czytelników (całość niebawem ukaże się w wydaniu książkowym w KAW). Jan Ptasński jest postacią znaną w polskim ruchu robotniczym, po wojnie zajmował wiele odpowiedzialnych funkcji partyjnych, w 1971 przeszedł na emeryturę. Z Władysławem Gomulką łączyło go bliskie sąsiedztwo, stał wiele wspólnych rozmów, cenny materiał do biografii „Wiesława”.

MIESZKANIE WYNAJME

Znowelizowane prawo lokawce oraz prawo spółdzielcze, wprowadziły zmiany w zasadach wynajmowania. Zjawisko wynajmu mieszkań jest u nas od lat rozpowszechnione i nie nie wazuje, by miało zniknąć w dającym się przewidzieć czasie. Interpretację tych zasad, w popularnej formie, przynosi „PRAWO I ŻYCIE”, które poza tym zamieszcza interesującą dyskusję na temat: co może, a czego nie powinien robić dziennikarz relacjonujący proces sądowy.

POGROMCY MELIN

Pouczający reportaż o dwóch takich, co chcieli Dąbrowę Tarnowską oczyścić z meliny, i w tym celu podawali się za milicjantów, przeprowadzali rewizje, rekwizowali znaleziony towar, drukując „TYGODNIK KULTURALNY”. Trafili po tygodniu za kratki, a meliny jak są tak są... Rozgoryczeni obaj okropnie.

JANUSZ HAÑDEREK